

Głos Wielkopolski

W numerze:
NA WŁASNEJ
ZAGRODZIE

Rok IV Nr 95 (1116) P Wydanie A B C

Poznań, czwartek 8 kwietnia 1948 r.

Cena 3 zł

Barykady i strzelanina na ulicach Aleksandrii

Antyrządowe zaburzenia przenoszą się do Kairu

Po poniedziałkowych rozruchach powstałych na skutek strajku kilku tysięcy policjantów, Aleksandria — drugie z kolei co do wielkości miasto Egiptu, przedstawia obraz zniszczenia. Centralna dzielnica miasta usiana jest odlamkami szkła z porożbijanych sklepów, po ulicach snują się pojedynczy przechodnie. Bez uprzedzenia ogłoszono wczoraj wieczorem godzinę policyjną, tak że wielu mieszkańców nie mogło się dostać do swych domów.

Ambasador R. P. w Moskwie u Prezydenta Bieruta

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na audiencji sprawozdawczą ambasadora RP w Moskwie — ob. Naszkowskiego. (PAP)

Sadak — Tsaldaris „uzgodnili politykę“



TSALDARIS

Jak donosi agencja Reutersa, greckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało komunikat o wynikach 4-dniowych rozmów między ministrem spraw zagranicznych Turcji Sadakiem a ministrem spraw zagranicznych Grecji Tsaldarism. Komunikat stwierdza, że obaj ministrowie uzgodnili politykę zagraniczną swoich rządów oraz uznali konieczność zacieśnienia współpracy gospodarczej między obu państwami.

Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że rozmowy ministra turckiego Sadaka i greckiego Tsaldarisa, są wstępem do zawarcia sojuszu wojskowego, którego od dłuższego czasu już życzą sobie Stany Zjedn. Sojusz ten miałby być podstawą dla imperialistycznych planów amerykańskich w basenie Morza Śródziemnego. (API)

Wśród ogromnego zainteresowania polskich gdańszczan toczy się proces Forstera — Krzyżaka XX wieku

Zainteresowanie procesem Alberta Forstera w drugim dniu rozprawy wzrosło jeszcze bardziej. Sala jest w dalszym ciągu wypełniona po brzegi, a przed gmachem Teatru Wielkiego gromadzą się tłumy aby z megafonów słuchać przebiegu procesu.

Wczoraj w godzinach rannych w czasie rozprawy był obecny na sali minister Rusinek w towarzystwie przedstawicieli rządu Czechosłowacji, ministra pracy Erdana, min. apropracji Jankowcovej i delegacji społeczeństwa czeskiego.

Posiedzenie rozpoczęło się od zeznania biegłego Emila Oglozy, kierownika Polskiego Związku Zachodniego w Turyniu. Biegły w długim wywodzie, popartym licznymi dowodami, przedsta-

Premier Nokrashi Pasza, który przebywał wczoraj w Aleksandrii, wraca do stolicy Egiptu nie zdoławszy załatwić konfliktu między rządem i strajkującymi policjantami. Domagają się oni dawno już przyrzekanej im podwyżki płac i zmiany systemu promocyjnego.

W ostatniej chwili donoszą, że po stosunkowo spokojnym ranku dnia wczorajszego, doszło ponownie do potyczek między manifestantami i oddziałami wojskowymi. Główne ulice miasta pokryte zostały barykadami. Rozruchy przekroczyły już dawno ramy strajku 3000 policjantów i nabrały socjalnego charakteru. Tłumy robotników, którzy porzucili prace w fabrykach, wyległy na ulicę, wznosząc antyrządowe okrzyki. Strzelanina w mieście trwa bezustannie.

Według nieoficjalnych i zapewne niepełnych doniesień, ilość śmiertelnych ofiar przekroczyła liczbę 100 ludzi. Kilkaśet osób zostało rannych. Nad portem Aleksandrii unoszą się kłęby dymów, a centralne ulice miasta są zupełnie zniszczone. Zmobilizowane pa-

Marshall o krok od śmierci

Podczas lądowania w Imedellin, mieście przemysłowym Kolumbii, leżącym w odległości 200 mil na północny zachód od Bogoty, pękła opona na kole samolotu, którym minister spraw zagranicznych USA Marshall udawał się na konferencję panamerykańską. Samolot zachwiał się i przez kilka sekund zdawało się, że pilot straci panowanie nad maszyną, co mogłoby spowodować katastrofę. Wypadek nie pociągnął jednak za sobą żadnych następstw. (PAP)

wia politykę niemiecką w czasie okupacji na Pomorzu.

Z kolei przed sądem staje świadek Alojzy Pilarczyk, księgarz, zamieszkały w czasach rządów Forstera w Gdańsku. Świadek ten kreśli przed sądem z drobiazgową dokładnością kolejne etapy walki narodowego socjalizmu na terenie Gdańska o władzę. Przy tej okazji świadek dokładnie przedstawia kierowniczą rolę oskarżonego Alberta Forstera we wszystkich akcjach politycznych, podejmowanych przez Niemców na terenie wolnego miasta Gdańska.

Na posiedzeniu popołudniowym sąd kontynuował przesłuchanie dalszych świadków. (API)

Auto rozbite Nenni w szpitalu

Przywódcą włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni, uległ w poniedziałek wiecz. wypadkowi samochodowemu w Guardia Mangano, nieopodal Catanii na Sycylii. Nenni przebywał tam w związku z ostatnimi prowokacyjnymi atakami elementów faszystowskich na działaczy związkowych. W kilku miejscowości Sycylii Nenni wygłosił przemówienia przedwyborcze. Jak donosi Agencja Reutersa Pietro Nenni przewieziony został do szpitala. Jak dotąd brak wiadomości o stanie jego zdrowia, jak również o przyczynach wypadku. (APJ)

Wizyta wysłannika Trumana w Watykanie

W poniedziałek po południu Papież Pius XII przyjął na audiencji prywatnej osobistego wysłannika prezydenta Trumana — Taylora. Rozmowa trwała około trzech kwadransów. Po audiencji Taylor złożył wizytę w watykańskim sekretariacie stanu i konferował z prętami, kierującymi polityką zagraniczną państwa kościelnego. Po rozmowach w Watykanie koła rzymskie wyraziły opinię, że dotyczyły one uzgodnienia przedwyborczej działalności partii chrześcijańsko-demokratycznej z watykańską i amerykańską służbą informacyjną. (P. R.)

trole wojskowe przejeżdżają ulicami strzelając bez uprzedzenia w przypadkowych przechodniów i w okna prywatnych domów.

W przeciwieństwie do Aleksandrii w stolicy Egiptu, Kairze, panuje względny spokój, jednakże i tutaj zanotowano kilka wypadków. Wczoraj wieczorem rzucono w okna budynku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ofiar w ludziach nie było. *

Rząd egipski zakazł rozpowszechniania wszelkich wiadomości i umieszczania fotografii związanych z zajściami w Aleksandrii. Dziennikom wolno jedynie zamieścić dwa urzędowe oświadczenia, z których jedno zapowiada wprowadzenie godziny policyjnej, a drugie ostrzega policjantów, że o ile nie powrócą do pracy podjęta zostanie przeciwko nim akcja dyscyplinarna. (API)

Być Joanna d'Arc czy Clemenceau?

„Zarozumiały facet“ de Gaulle nie mógł się zdecydować Co myślał i mówił Roosevelt o wybitnych politykach

„Doskonale dochodziłem do porozumienia ze Stalinem. Jest to człowiek o nieugiętej sile woli, którego nigdy nie opuszcza dobry humor. Jest on prawdziwym odbiciem narodu rosyjskiego.“ — Taką opinię o Stalinie wydał po konferencji w Teheranie w 1943 roku zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt. Wczoraj w Londynie ukazała się jego biografia napi-

sana przez autora amerykańskiego Aldena Hacha, w której zawarte są opinie Roosevelta o wybitnych mężach stanu ostatniego okresu. Hatch stwierdza, że Roosevelt czuł, iż Stalin go lubi i mu ufa. „Wprost przeciwnie było z Churchilllem — cytuję Roosevelta Hatch — Churchill nie lubił Stalina. Pewnego razu, gdy omawiano sprawę operacji „Overlord“ (drugiego frontu) Churchill ostrożnie

proponował późniejszą datę, Stalin powiedział: „W czasie ostatniej wojny powiedział pan, że gotów jest pan walczyć z kimkolwiek, gdziekolwiek i kiedykolwiek. Teraz zaś się pan wycofuje. Gdzie tu logika?“

Hatch pisze, że Roosevelt i Churchill różnili się poważnie co do strategii i wskutek tego, że Churchill pragnął poprowadzić inwazję przez Bałkany, a nie od strony Francji. W 1944 roku gdy przygotowywano już inwazję, Churchill i sztab brytyjski starali się porzucić myśl projektowanej inwazji na Francję. Dopiero po rozmowie telefonicznej Roosevelta z Churchillem, ten ostatni wycofał swą opozycję.

Bardzo niepochlebnie wyrażał się Roosevelt o generale de Gaulle'u. Hatch pisze, że nie lubili się wzajemnie okazując sobie „serdeczną antypatię“ od momentu poznania się. Po wizycie de Gaulle'a w Waszyngtonie w lipcu 1944 roku, Roosevelt powiedział: „Facet jest cholernie zarozumiały. Raz wydaje mu się, że jest on Joanną d'Arc, drugi raz — że jest Clemenceau. Powinien się zdecydować, kim chce być ostatecznie.“

Pamiętniki Hacha mają dużą wartość, ponieważ manuskrypt był czytany i poprawiany przez żonę Roosevelta. (API)

Bajka o łodziach podwodnych na wodach terytorialnych USA

Nowy zastrzyk hysterii dla amerykańskiej publiczności

Sensacyjny artykuł, demaskujący metody wywołania hysterii wojennej w Stanach Zjednoczonych, przynosi przedwczorajsze wydanie dziennika nowojorskiego „Daily News“. Artykuł, który odsłania kulisy wrzawy wokół „tajemniczych łodzi podwodnych“ wywołał wielkie wrażenie w całym Stanach Zjednoczonych.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęła się wielka kampania z powodu łodzi podwodnych ukazujących się na wodach w pobliżu Hawaj i Alaski. Aczkolwiek oficjalnie nie podano do wiadomości, do kogo należą te łodzie, prasa amerykańska „domyśliła“ się, że chodzi tu o okręty radzieckie, które „badają“ wody terytorialne Stanów Zjednoczonych.

Ale bardzo szybko okazało się, że cała sprawa została ukartowana przez departament marynarki.

Baza na Hawajach wysłała dwie łodzie podwodne na ocean, ale nie ogłosiła tego oficjalnie. Wskutek tego, wszystkie statki i okręty, spotykające łodzie, musiały być zaintrygowane ich obecnością. Raporty tych okrętów zostały natychmiast przesłane drogą telegraficzną do Stanów Zjednoczonych, gdzie podchwyciła je skwapliwie prasa, podając pod olbrzymimi tytułami wiadomość o „tajemniczych“ okrętach podwodnych.

Podobną procedurę zastosowano i w wypadku Alaski.

Departament marynarki wycofał się z całej podwodnej afery. Gdy przedwczoraj doniesiono o ukazaniu się dalszych kilku łodzi podwodnych w pobliżu Kalfornii, departament zaprzeczył oświadczać, że „nie znalazł żadnego śladu ich obecności“. (obsł. wł.)

Jeszcze jeden BLOK hiszpańsko - portugalski?

Dzienniki donoszą, że osobisty wysłannik prezydenta Trumana Taylor, odwiedzi w najbliższym czasie po raz drugi generała Franco. Taylor omówi prawdopodobnie z gen. Franco sprawę utworzenia „bloku hiszpańskiego“, w skład którego wejść mają Hiszpania i Portugalia.

Korespondent „Associated Press“ donosi z Madrytu, że w czasie spotkania Franco — Taylor omawiano m.in. kwestie związane ze stanowiskiem Hiszpanii, w wypadku wojny między Wschodem a Zachodem. Franco oświadczył jakoby, że „Hiszpania pragnie powstrzymać się od udziału w jakiegokolwiek wojnie, dopóki nie zostanie zaatakowana.“ Doniesienia z innych źródeł potwierdzają tę wiadomość.

Część dzienników zaznacza, że o charakterze misji Taylora w Madrycie najlepiej świadczy fakt, iż przydzielono mu jednego z odpowiedzialnych pracowników ministerstwa wojny, Roberta Pella. Zdaniem pism, Pell miał zapewnić „uwzględnienie w czasie rozmów modyfikacji postulatów departamentu wojny“. (API)

Komunikat amerykański donosi o „taktycznych ćwiczeniach“ na Morzu Śródziemnym

Rezydujące w Londynie dowództwo floty USA donosi, że eskadra amerykańska pod dowództwem kontradmirała Harolda M. Martina, która ostatnio przebywała na wodach Zatoki Perskiej; przepłynęła przez kanał Sueski, celem odbycia „ćwiczeń taktycznych“ na Morzu Śródziemnym. Dowódca przebywać będzie na lotniskowcu „Valley Forge“ (27 000 ton). (PAP)

Przez radio

TRUMAN mianował Paula Hoffmana na stanowisko administratora współpracy gospodarczej w ramach planu Marshalla.

PRZEDSTAWICIEL MEKSYKU zaproponował, aby Stany Zjednoczone przyjęły na okres 99 lat kolonie państw europejskich na półkuli zachodniej. Delegat Meksyku usiłował dowiedzieć, że wzmacni to rzekomo obronę półkuli zachodniej.

DO BERLINA przybył marszałek polny Montgomery. Na lotnisku marsz. Montgomery oświadczył, że cieszy się z spotkania z marszałkiem Sokolowskim, który „jest jego starym i dobrym znajomym“.

RADA WYKONAWCZA UNESCO zatwierdziła plany w sprawie objęcia Niemiec swym programem światowym.

LEON BLUM odwiedził ma Włochy w dniu dzisiejszym. Bluma powita na granicy delegacja saragatowców. Blum ma wygłosić przemówienie radiowe.

ESKADRA AMERYKAŃSKA, składająca się z lotniskowca „Valley Forge“, z krążownika „Frenso“ i 4 kontrtorpedowców, przybędzie w końcu kwietnia z wizytą do portu norweskiego Bergen.



BEVAN min. zdrowia

Grabież Niemiec Holandia u progu bankructwa

Żałosne skutki orientacji „na zachód”

Ameryka i Anglia odmówiły swego czasu Związkowi Radzieckiemu i Polsce prawa do odszkodowania w sumie 10 miliardów dolarów. Wysokość tego odszkodowania wydała im się wygórowana. Motywowali swoje stanowisko potrzebą ochrony przemysłu niemieckiego. W tym samym jednak czasie nie przeszkodziła troska o przemysł niemiecki systematycznemu rabunkowi narzędzi przemysłowych i towarów w zachodnich Niemczech. Grabież rozpoczęła się wkrótce po zajęciu terenów okupacyjnych przez specjalne oddziały techniczne i trwa niemal do dnia dzisiejszego. Ostatnio objęła nawet sektory amerykański, angielski i francuski Berlina. Niedawne zarządzenia władz radzieckich ujawniły te fakty bynajmniej nie dyktowane troską o rzekome utrzymanie zdolności produkcyjnej Niemiec.

Na początku okupacji Amerykanie wywieźli 1500 ton dokumentów dotyczących niemieckich wynalazków. We Vant-Fields w Stanach Ohio znalazło się przeszło milion dokumentów, stanowiących naukowe, przemysłowe i wojskowe tajemnice Niemiec. Nie mała również ilość patentów niemieckich pochwyli Anglicy. Dość przypomnieć oświadczenie sir Stafforda Crippsa, który przyznał w Izbie Gmin, że 11 tysięcy angielskich przemysłowców, techników i uczonych wysłano do Niemiec, gdzie zbadali oni dokładnie około 10 tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji naukowych niemieckich. Dzięki temu (słowa Crippsa) przemysł angielski uzyskał możliwość pominięcia kosztownego i długiego procesu badań naukowych. Pozwoliło to na wykorzystanie wyników badań, jakie osiągnęły Niemcy w zakresie intensywnych przygotowań się do wojny i w czasie wojny. Niedawno pismo „News Chronicle” wskazywało, że rzeczywistość wartość zdobytych tajemnic przemysłowych jest nieoceniona. „Ileż pieniędzy kosztowałyby w normalnych warunkach kupienie takiej skarbnicy informacji: 3,5 lub więcej miliardów funtów szterlingów.” Pismo niemieckie „Die Welt” informowało, że zastępca angielskiego ministra spraw zagranicznych w odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin oświadczył, że oddziały wywiadu technicznego uzyskały 740 bardzo cennych unikatowych maszyn.

Amerykanie nie pozostali w ty-

le. Ich zdobycze są może jeszcze większe. Według agencji „Associated Press” amerykańscy specjaliści w zakresie lotnictwa rozporządzają olbrzymim materiałem dotyczącym wszystkich badań i zdobyczy Niemiec za czas od 1938 do 1945 roku. Materiały te wagi ponad 500 ton obejmują konstrukcje pierwszego dieselowego samolotu, plany samolotu „Messerschmitt — 262”, latających rakiet „V-1” i „V-2”, formuły ognioodpornych farb i gumy syntetycznej do pokrycia samolotów itd. Według obliczeń amerykańskich inżynierów badania te kosztowałyby co najmniej 2 do 3 miliardów dolarów. W ręku Amerykanów znalazły się dalej urządzenia techniczne produkcji optycznej. Z zakładów „Henselwerke” w Hessji wywieziono 45 ton maszyn do przyborów optycznych. Obecnie najcenniejsze maszyny i urządzenia techniczne, które przemysłowi niemieckiemu zjednały sławę, znalazły się w ręku Amerykanów, Anglików i Francuzów.

Część ich pewna pozostała w Berlinie. Ponieważ Niemcy domagają się przywrócenia ochrony patentów i wynalazków, a montowane przez Anglosasów państwo zachodnio-niemieckie wystąpi z jeszcze energiczniejszymi żądaniem, Amerykanie i Anglicy postanowili przyspieszyć grabież resztek cennych maszyn i metali w swoich strefach w Berlinie. Anglosasi zapowiedzieli, że ochronę patentów i wynalazków przywrócą dopiero z końcem 1948 roku. Przedstawiciele radzieccy w Berlinie mówią, że rozporządzają listą ograbionych 300 fabryk berlińskich przez Anglików i Amerykanów.

Amerykańscy i angielscy monopolisci, głosząc konieczność rozwoju przemysłu niemieckiego, równocześnie doprowadzili go do stanu dezorganizacji i upadku. Występując wreszcie przeciwko dostawom reparacyjnym z Niemiec dla ZSRR i Polski, amerykańskie kółka rządzące równocześnie stosują bezwzględne grabieżce metody ściągania reparacji na swoją korzyść. Wartość wywiezionych z Niemiec patentów, maszyn, węgla, złomu i tekstylii znacznie przewyższa wysokość żądanych dla Polski i pół milarda dolarów, a nawet dla ZSRR 8 i pół milarda dolarów.

H. Barański

Holenderski minister finansów Lief-tink, złoży onegdaj w parlamencie oświadczenie, w którym stwierdził, że Holandia znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji finansowej i gospodarczej. W roku ubiegłym deficyt

bilansu handlowego wynosił 1,5 miliarda guldenów, natomiast w roku bieżącym osiągnął już cyfrę 1,8 miliarda guldenów.

Publikując to oświadczenie, dziennik „Nieuwe Rotterdamse Courant”

stwierdza, że Holandia znajduje się w przede dniu bankructwa.

Gazeta „De Wahred” oświadcza, że prowadzona przez rząd holenderski polityka orientacji na zachód, zawiąda Holandię w bardzo niebezpieczny za-ulek. Jak wynika z oświadczenia ministra, — stwierdza dalej gazeta — plan Marshalla nie przyczyni się na pewno do poprawy sytuacji. Holandia zostanie przekształcona w kolonię Stanów Zjednoczonych, w której wielki kapitał amerykański będzie mógł swobodnie działać i wywierać swój nacisk. (API)

Gesty solidarności robotników polskich

Jak nas informuje poseł Władysław Kuszyk, Kierownik Wydziału Zagranicznego KCZZ, stódki dar (150 ton cukru), przesłany do Francji przez Polskie Związki Zawodowe przyniósł robotnikom francuskim wielką pociechę. Ze wszystkich departamentów Francji napływają do Warszawy do Komisji Centralnej dziękczynne depeze: m. in. została otrzymana w Nancy od Sekretarza Generalnej Unii Związków Zawodowych Departamentu Sarthe depeza treści następującej:

„Robotnicy francuscy szczęśliwi są, że mogą wyrazić Wam podziękowanie za gest solidarności, którym było wysłanie cukru.

Robotnicy francuscy pozdrawiają bratersko swoich polskich towarzyszy, którzy przez zjednoczenie potrafili ukroczyć

kapitalizm i uczynić ze swego pięknego kraju wolne państwo, w którym wreszcie stosuje się hasło Generalnej Konfederacji Pracy: „Dobrobyt i Wolność”.

Jak widzimy, akcja solidarności robotniczej międzynarodowej we wspólnej walce o pokój i demokrację jest na dobrej drodze.

Polskie Związki Zawodowe zebrały także 25 milionów zł na pomoc dla proletariatu w Grecji przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Polscy robotnicy są uświadomieni, że walka greckich partyzantów łączy się ściśle z ogólną walką w ramach Federacji Światowej, wzmacniając ruch międzywojniczy i walczącymi z reakcją międzynarodową, która zmierza do rozbicia tej solidarności. M. B.

Kino Aktualności

Ulica 27 Grudnia nr 20

KINO „WARTA”

Co godzinę seans

Seanse codziennie o godz.: 11,00 12,00 13,00 14,00
Seanse w niedzielę i święta: o godz. 10, 11, 12, 13

Ceny biletów na każde miejsce 35,— zł

wyświetla od wtorku 6 do 12 kwietnia

PROGRAM Nr 2

Polska Kronika Filmowa nr 14/48

WIELICZKA — reportaż z kopalni soli — w Wieliczce

KALUŻNICA CZARNA — dodatek popularno naukowy

PTASIA WYSPA — dodatek popularno naukowy

Zmiana programu w każdy wtorek 4b-118

Złoto, bransoletki, nylony, apaszki... przemycali hurtem różne towary a przychwyceni próbowali przekupić milicję

Milicja Obywatelska w Sosnowcu wpadła na trop wielkiej afery przemysłowej. Prowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia szajki handlarzy cennymi towarami.

U Ireny Zbróg znaleziono 100 par amerykańskich nylonów i 100 włoskich chifonowych apaszek. Zbróg oświadczyła, że jest tylko drobnym agentem wielkiej hurtownicy Erny Gesundheit w Katowicach. Jakoż istotnie w mieszkaniu wymienionej znalazły się wielkie zapasy zagranicznych tekstyliów, materiałów dentystrycznych, lekarstw itd. Drugi magazyn znajdował się u sublokatora przedsiębiorczej Erny, Henryka Jaskiela, przy czym wachlarz towaru był tu jeszcze bardziej urozmaicony. M. in. znalazły się części do motocykli, mikroskopy, złote dolary itd.

Przytrzymana para naprowadziła Milicję na ślad dalszych uczestników przemysłowej afery, w których mieszkanach również znaleziono sporo najrozmaitszych towarów. Połów szczególnie obfity przynosiła rewizja u Mieczysława Frieda, który właśnie wrócił z Paryża. Próbowal on przekupić funkcjonariusza Milicji, wręczając mu 50 tys. zł. Zamiar ten jednak spełził na niczym. (j)

Bestialski Niemiec skazany na dożywotne więzienie

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się sprawa Niemca 46-letniego Karola Lehmana z Bartelshof.

Na podstawie przewodu sądowego oraz zeznań świadków ujawniono, że oskarżony, jako administrator majątku ziemskiego w Bartelshof, zatrudniał w majątku b. jeńców wojennych oraz przymusowo wywiezionych na roboty do Rzeszy obywateli polskich i rosyjskich. Wykorzystując swoje stanowisko, systematycznie znęcał się on w sposób brutalny nad tymi robotnikami, bijąc ich pałką gumową za najmniejsze uchybienia. Na skutek bestialskiego pobicia robotnicy F. Sawała i A. Bałazy dostali pomieszenia zmysłów, robotnik Kliszewski zmarł w szpitalu, a robotnice M. Bak i St. Wojciechowska utopiły się. Brutalny Niemiec nie ograniczał się tylko do fizycznego maltretowania robotników, ale również lżył ich bez najmniejszego powodu najordynarniejszymi słowami.

W toku rozprawy dowiedziano się również, że oskarżony przyczynił się do śmierci szeregu niemowląt, zrodzonych przez robotnice zatrudnione w majątku, gdyż musiały one natychmiast po porodzie wracać do pracy. Lehmann nie dostarczał robotnicom pożywienia przewidzianego dla ich dzieci.

Sąd skazał brutalnego Niemca na dożywotnie więzienie, utratę wszelkich praw na zawsze oraz orzekł konfiskatę całego majątku.

Nowy most na Bugu

Firma „Mostostal” rozpoczęła roboty przygotowawcze do budowy nowego mostu na Bugu koło Fronolowa. (d)

Najpraktyczniejszym ubiorem do pracy w ogrodzie i na wycieczkę itp. są spodnie (Modelo w Nr 10)

MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE

Przed stu laty

GAZETA POLSKA.

Piątek, dnia 7 kwietnia.

POZNAŃ: „Rozpoczęły się posiedzenia i czynności komisji, mającej pod przewodnictwem Jenerata Willisena ułożyć zapowiedzianą reorganizację Księstwa. W komisji tej zasiadają ze strony Polaków: Potworowski, M. Mielżyński, Libelt, Stefański i X. Kan. Brzeziński; ze strony Niemców: S. K. Kittner i obywatel Grunwald, obadwaj mężowie prawi i nad wszelkie względy wyniosli, oraz dwaj inni. Naczelny Prezes zasiada w komisji dla dostarczenia potrzebnych objaśnień. Jenerał Willisen rozpatrzywszy się w tutejszych stosunkach, widział się spowodowany wzorząc jeszcze wyśtać sztafete do Berlina, z doniesieniem, aby z dotychczasowej sily zbrojnej polskiej, nim przyjdzie do stanowczej reorganizacji, utworzyć dwa pułki: pieszy i konny, które mają być podstawą i rekwizytą przyszłego wojska narodowego. Stosownie do pełnomocnictwa, jakie przywiózł ze sobą Jener. Willisen, posłał do zatwierdzenia króla obranego głosami całej komisji na Naczelnego Prezesa Gustawa Potworowskiego.

(Gazeta Polska Nr 15 z 8 kwietnia.)

Mistrz Ludwik Solski u wojewody poznańskiego

W dniu wczorajszym w godzinach południowych wojewoda poznański St. Brzeziński przyjął mistrza Ludwika Solskiego. W serdecznej rozmowie wzięli udział wicewojewoda Migoń, dr Malinowski — naczelnik Woj. Wydz. Kultury i Sztuki, dyr. Szczerbowski oraz przedstawiciele prasy poznańskiej. (n)

Z dnia

Ku jednej partii robotniczej

Podstawą teoretyczną politycznego ruchu klasy robotniczej stał się w początkach ubiegłego wieku socjalizm naukowy, sformułowany pod koniec pierwszej połowy XIX w. przez Karola Marksa. Jego tezy zamykały dążenia polityczne i społeczne robotników. W myśl marksistowskiej zasady walki klas prowadzono walkę z kapitalizmem, która dawała rezultaty tam, gdzie przywódcy nie szli na żadne kompromisy z ugody. Taką bezkompromisową partią była partia bolszewików Lenina, która przeprowadziła zwycięsko Rewolucję Październikową, wyzwalając spod władzy kapitalistów robotniczy proletariatu.

Istnienie — dwu lub więcej partii socjalistycznych stwarzało w historii tych ruchów wiele niebezpiecznych sytuacji. Socjalistyczna prawica — kierowana przeważnie przez elementy drobno-mieszczanijskie — wdając się w konaszchy z partiami centrum lub zgoła prawicy społecznej, zaprzeczwała niejednokrotnie dorobek polityczny i społeczny postępowego ruchu klasy robotniczej. W warunkach polskich rozbicie ruchu robotniczego było głębią na której wyrósł zamach majowy Piłsudskiego. Współcześnie rozbicie socjalistycznych nurtów i powszechnie znana koncepcja „trzeciej sily” doprowadza do wypłynięcia we Francji faszystujących degaullistów.

W Polsce nie ma miejsca na partię „trzeciej sily”. Usiłował ją przez krótki czas reprezentować w pojedynkę poseł Żulawski — zresztą bez żadnego efektu. Polską „trzecią silą”, która szermując hasłami socjalistycznymi stawiała na anglosaskich imperialistów, było WRN-owskie podziemie skompro-

mitowane kilkoma procesami, oraz emigracyjni politykierzy: Arciszewski, Kwapiński i inni.

Obecnie w trudzie odbudowy i w walce o pokój międzynarodowy tworzy się jednolita partia polskiej klasy robotniczej.

Połączenie PPR-u z PPS-em nie oznacza oczywiście wchłonięcie jednej partii przez drugą. Oznacza przede wszystkim wzmocnienie aktywności politycznej mas pracujących oraz dalszy krok ku realizacji ustroju socjalistycznego. Jedność partii robotniczych — to — jak powiedział premier Cyrankiewicz — wyższy szczebel rozwoju ruchu socjalistycznego. Jest to niewątpliwie zgodne z prawdą. Koncepcja Karola Marksa nie przewidywała bowiem podziału na różne zabarwienia ugrupowań socjalistycznych. Była ona przede wszystkim koncepcją jednolitej reprezentacji politycznej klasy robotniczej. I dla tego — jeśli obie partie wyznają koncepcję marksizmu konsekwentnie — muszą dążyć do zjednoczenia. j. m. l.

Więcej mieszkańców niż w 1939 r.

Miasteczko powiatowe Myśluborz na Pomorzu Zachodnim mimo zniszczeń wojennych rozwija się pomyślnie. Liczba ludności przekroczyła już stan przedwojenny. W roku 1939 liczyło miasteczko 6500 mieszkańców a dziś 6700. Istniejące możliwości rozbudowy przemysłu spowodują niewątpliwie dalszy wzrost liczby mieszkańców. Oto jeszcze jeden z wielu dowodów prężności i inicjatywy narodu polskiego, który powrócił na pastwę swe ziemi. (wł)

Ogłoszenie o zakupie

Okręgowy Zarząd Kin i Eksploatacji Filmów w Poznaniu, podaje do wiadomości, iż zakupuje sprzęt kinotechniczny jak:

- lustra do lamp łukowych
- węgle do lamp łukowych czarne dodatnie i ujemne o wymiarach 7, 8, 9, 10, 11, 12, i 13x250 mm,
- wzmocniacze wszelkich typów, prostowniki, transformatory, obiektywy,
- fotokomórki wszelkich typów,
- lampy do wzmacniaczy — Klangfilm, Telefunken i ich zastępcze,

po cenach wolnorynkowych.

Zakup uskuteczniamy codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 10—12.

„Film Polski“

Okręgowy Zarząd Kin i Eksploatacji Filmów
Poznań, ul. Chelmońskiego 21
Telefon 62-95 4b-119

Z bliska i z daleka

Aresztowanie członka Ustaszi

Polskie władze bezpieczeństwa zaarrestowały na Śląsku Józefa Sjecha, Jugosłowianina z Serbii, ożenionego z Polką. Aresztowanie nastąpiło na prośbę władz jugosłowiańskich. Sjek podczas okupacji działał jako członek faszystowskich oddziałów Ustaszi, współpracujących z gestapo. W 1945 r. Sjek powrócił z Anglii do Polski przedstawiając dokument służby w Wojsku Polskim na Zachodzie, dzięki czemu otrzymał działkę. (d)

Letarg czy psychoza

Aleksandrów żyje pod znakiem psychozy wywołanej fantastyczną plotką o jękich wydobyciach się z trumny podczas pogrzebu zwłok Zofii Bołtuć, ur. 1880 r. Bołtuć zmarła w szpitalu, gdzie trzech lekarzy stwierdziło zgon. Ponieważ jednak na twarzy zmarłej ukazały się rumieńce, rodzina twierdziła uporczywie, że Bołtuć żyje. W chwili gdy przystępowano do zasypywania trumny, na cementarzu zjawili się milicja, która nakazała wstrzymać pogrzeb. Również i czwarty lekarz stwierdził śmierć ponad wszelką wątpliwość. (d)

Wrocławskie szczury

Wrocławski Urząd Wojewódzki dał się przekonać sprytnym przedstawicielom farmaceutycznej spółdzielni „Galena”, że we Wrocławiu żyje 6 mil. szczurów. Firma „Galena” przystąpiła do produkcji wymienionej liczby trutek, jednakże Komisja Specjalna nakazała aresztowanie dwóch dyrektorów firmy i dwóch lekarzy wojewódzkich. Istnieją poszlaki, że dyrektorzy „Galeny” przekupili wymienionych lekarzy. (d)

Rzemieślnicy lubelscy na M. T. P.

Na M. T. P. zamierzają wystawić swoje wyroby rzemieślnicy woj. lubelskiego. Między innymi kuźnierze z Kurowa, garnarze z Pawłowa, sitarze z Biłgoraju, wyroby lniane „Włókno” z Lublina oraz dekoracje wnętrza z Nałęczowa. (d)

Kara śmierci za bandytyzm

Sąd Wojskowy w Łodzi skazał na karę śmierci Stajeroskiego Franciszka i Cielkowskiego Jerzego za dokonanie licznych napadów zbrojnych na mieszkańców powiatu piotrkowskiego. Reszta oskarżonych została skazana na dożywotnie więzienie, bądź też na 15 lat więzienia (d)

Nowa pogłębiarka z Anglii

Tabor pomocniczy portów polskich powiększy się wkrótce o wielką pogłębiarkę, zamówioną w Anglii. Obecnie jednostka ta jest remontowana w holenderskiej stoczni. W pracach związanych z remontem na stoczni holenderskiej bierze udział personel polski. (d)



Nie tak dawno zaczęliśmy stosować szczepienia u zwierząt dziś szczepimy bakterie roślinom

Jak powiększyć zawartość próchnicy w glebie

Od wielu lat przeprowadzane przez naukowców-rolników badania wykazały, że gleby nasze z roku na rok zawierają coraz mniej próchnicy. Zjawisko to można zaobserwować na glinkach lessowych, które dzięki jej utracie nie są już tak żyzne. Przeszły już one do historii. To samo jest na glebach szczerkowatych, a szczególnie na piaszczystych. Przede wszystkim te ostatnie bardzo szybko wyzbywają się próchnicy. Nieraz — gdy mamy do czynienia z gruntami połączonymi, w pierwszych latach widzimy szybki wzrost roślin, ale później następuje nagłe wyjałowienie ziemi.

Rolnik dotychczas mało myślał o poprawie jakości swojej roli. Chodzi mu przede wszystkim o jeden cel — mieć jak najlepsze plony. Niektórzy tylko zdawali sobie sprawę, że dając ziemi obornik, poprawiają jej strukturę i przyczyniają się do poprawienia jej właściwości chemicznych fizycznych i biologicznych; mnym słowem wyposażają glebę w składniki potrzebne roślinom.

Już przed wojną słychać było głosy ostrzegające rolników przed całkowitym wypróchnicowaniem ziemi. Zawsze, a więc i także przed wojną, za mało mieliśmy nawozów organicznych czyli naturalnych. Lata okupacyjne wytrębiły znaczne ilości pogłównia zwierząt i spowodowały tym samym katastrofalny brak obornika. Niedostateczność nawozów sztucznych, które i tak, jako pomocnicze, małą rolę odgrywały, sytuację pogarszała. Wiele też jeszcze upływie czasu, zanim dochowamy się takiej ilości zwierząt, że obornika będziemy mieli pod dostatkiem.

W tej chwili istnieje jedno zadanie. Jeśli chcemy, aby ziemia nasza plonowała, musimy w jakiś sposób dostarczyć jej próchnicy. A znamy tylko trzy sposoby. Pierwszy to nawożenie samym obornikiem, co w tej chwili jest niewykonalne, drugi — nawożenie torfem zmieszonym z obornikiem lub nawożenie samym kompostem torfowym i trzeci sposób dostarczenia ziemi próchnicy przez stosowanie zielonych nawozów.

Warto jednak zastanowić się nad rolą torfu. Przedwojenne badania wykazały, że dobrym nawozem jest torf dolinowy i olszynowy. Zawiera on dużo próchnicy namulonej, azotu, soli mineralnych fosforowych potasowych i wapiennych. Odczyn ich jest przeważnie obojętny, albo przybliżony do obojętnego. Te torfy można użyć jako nawozu bez żadnej przeróbki, stosując 400—550 kwintali na 1 ha. Lecz jeśli mamy głębokie pokłady torfowe, najlepiej przed użyciem zbadać je, czy posiadają składniki mineralne. W razie ich braków, należy do takiego torfu dodać nawozów mineralnych.

Często mamy do eksploatacji torfy

Postarajmy się o wczesne pomidory w gruncie

Otrzymanie wczesnych pomidorów w końcu czerwca czy w początkach lipca, to sprawa bardzo ważna. Większy nakład pracy i nawozu opłaca się bardzo dobrze, gdyż owoce uzyskują doskonałą cenę, a później się zawiązując, są — w momencie największego usienczenia, które zwykle przypada u nas w lipcu — dostatecznie wyrosnięte.

Otrzymanie wczesnych pomidorów nie przedstawia żadnych specjalnych trudności. Należy tylko postarać się o doskonale wyrosniętą rozsądę tej odmiany, których mamy duży wybór.

„Alice Roosevelt” o olbrzymich, okrągłych, gładkich zupełnie owocach ciemnoczerwonej barwy.

„Cud Włoski” ma owoce szkarłatne wielkości i kształtu sliwki, zwieszających się w dużych gronach po kilkadziesiąt sztuk. Miękkie mają smaczny. Roślina rośnie wysoko, owocując obficie, do późnej jesieni, ale wymaga słonecznej wystawy.

„Kondine Red”, odmiana pierwszorzędną pod każdym względem. Owoce ma doskonałe w smaku, średniej wielkości, okrągłe, ciemnoczerwone, dojrzewają bardzo wczesnie.

Karlowe: „Król wczesnych”, owoce czerwone, średniej wielkości, bardzo plenne.

„Mikado”, wczesne niezwykle duże, gładkie, szkarłatne.

„Magnum Bonum”, bardzo wczesna i plenna odmiana, dająca owoc aromatyczny i mięsisty, barwy szkarłatnej, dochodzący do 12 cm średnicy.

Z WYDAWNICTWA
Ostatni numer (3—4) „Hasła Ogródniczo-Rolniczego”, (Tarnów, ul. Matejki 13, woj. krakowskie) przynosi bardzo ciekawe artykuły. Zeszyt ten jest poświęcony sadownictwu, warzywnictwu, ogrodnictwu działkowym i kwiatarstwu. Każdemu miłośnikowi ogródka działkowego będzie on dobrym doradcą.

Wiemy, że rośliny motylkowe nie wymagają nawożenia azotowego. Same one nawet dostarczają glebie tego cennego składnika, czerpiąc go z powietrza, gdy wszelkie inne rośliny ciągną azot z ziemi.

Nie każdy też rolnik wie, że roślinom motylkowym dostarczają azotu bakterie tzw. brodawkowe, żyjące w zgrubieniach na korzonkach. Dostają się one tam z ziemi, przenikają do komórek, powodują zakażenie i przyspieszają większy podział i rozrost komórkowy w tym miejscu. Narosła mają różne kształty. Łubin ma pierścienie na głównym korzeniu, koniczyna np. ma bardzo drobne zgrubienia na wszystkich korzonkach.

Rola bakterii, wypełniających brodawkę na korzeniach roślin motylkowych, polega na współżyciu z rośliną. Roślina dostarcza im węglowodanów i soli mineralnych z ziemi, za to otrzymuje z powietrza przyswajalne dla niej połączenia azotowe dzięki pracy bakterii. Wymiana ta jest najsilniejsza w okresie kwitnienia rośliny. Później wraz z rośliną starzeją się komórki brodawkowe i współżycie bakterii z rośliną jest coraz słabsze. Bakterie dostają się do gleby, w której mogą istnieć przez wiele lat, o ile ziemia nie jest podmokła, zbita lub kwaśna. Jeśli motylkowych nie siejemy już na tym polu, bakterie wolno ginać.

Doświadczenia agronomów wykazały, że do ziaren motylkowych na ziemiach pozbawionych tych bakterii możemy je zaszczipić. Szczególnie należy uciec się do tego sposobu: 1) gdy uprawiamy jakąś roślinę motylkową na danym polu po raz pierwszy, 2) gdy nie

uprawiano na tym polu żadnych motylkowych od czterech lat, 3) gdy rośliny motylkowe nie mają brodawek na korzeniach i słabo się rozwijają, 4) gdy ziemia jest kwaśna lub zwięzła i 5) gdy uprawą jednej rośliny motylkowej gleba jest bardzo zmęczona. Szczepionki jest wiele. Mają one też różne nazwy. Jedne z nich są przeznaczone do szczepienia lucerny i nostryku, osobne do szczepienia roślin koniczynowatych — dla grochu, bobiku, wyki i soczewicy — dla fasoli — dla łubinów i saradeli — dla soi i osobno dla esparcety. Bakterie zawarte w szczepionkach odpowiadają tylko wyznaczonym roślinom.

Rośliny motylkowe możemy szczepić dwoma sposobami. Jeden z nich polega na wprowadzeniu bakterii do ziarna przeznaczanego na wysiew. Butelkę ze szczepionką, którą należy przechowywać w ciemnym pokoju o chłodnej temperaturze (około 15° C), należy otworzyć bezpośrednio przed użyciem. Miesza się ją z taką ilością mleka lub wody, żeby wystarczała na zwilżenie ziaren, które należy zaraz wysiać lub wysuszyć w cieniu. Promienie bowiem słoneczne zabijają bakterie. Siałę należy w dzień bezsłoneczny. Na polach, na których zasialiśmy szczepione ziarno, nie stosujemy już nawożenia azotowego, chyba że mamy gleby ubogie. Na nie dajemy nie więcej jak 25 kg azotu na 1 ha.

Drugi sposób szczepienia motylkowych polega na wymieszaniu szczepionki z kilkoma kwintalami wilgotnego piasku i rozsianiu go na polu także w dzień pochmurny.

Szczepionki nabyć można w Państwowym Instytucie w Puławach. Są one w różnych pożywkach płynnych i

także w sterylizowanej glebie. Dokładne przepisy, których należy się ściśle trzymać, informują jak należy postępować z daną szczepionką.

Szczepionki działają, gdy są świeże tylko do 6 tygodni. To też trzeba je zamawiać wcześniej, przy czym należy zaznaczyć przybliżony czas wysiewu, dokładną nazwę szczepionej rośliny, ilość ziarna i wielkość obszaru przeznaczonych pod uprawę.

Szczepienie roślin motylkowych jest nową zdobyczą wiedzy rolniczej. Na glebach piaszczystych pomnaża ono plony o 50%, na glebach silniejszych zaś do 300%. Wszystkie ziarna z plonów mają więcej białka. Według dotychczasowych badań, jeden hektar ściągając z powietrza do 200 kg azotu, z czego 10% pozostaje w korzeniach w glebie.

A więc — nie wahajmy się i szczepimy rośliny motylkowe. (jp)

Stacja sztucznego zapładniania bydła na Pomorzu Zachodnim

Pomorze Zachodnie ze względu na swą strukturę rolniczą oraz warunki klimatyczne posiada doskonale warunki hodowli bydła. Lecz wśród obecnie posiadanych krów, tylko niewielka ilość posiada charakter wartościowego materiału hodowlanego. Największym kłopotem jest brak rozplodników.

Obecnie postanowiono zarządzić temu przez uruchomienie stacji sztucznego zapładniania bydła. Stacja taka, zorganizowana w majątku Państwowych Niuruchomości Ziemiach w Chrościnie (pow. Białogard), wyposażona została we wszystkie potrzebne urządzenia techniczne i laboratoryjne. Podkreślić należy, że wszystko to wykonane zostało przez PNZ we własnym zakresie.

Przez zastosowanie sztucznych metod zapładniania bydła, osiągnięte się 30-krotny wzrost korzyści.

Skąd pochodzą nasze zboża?

Przed pięćmi tysiącami lat cesarz chiński Szu-Nung wprowadził uroczysty zwyczaj, według którego każdy panujący w okresie rozpoczynających się prac wiosennych na roli, pierwszy własnoręcznie wysiewał ziarno. Zapiski klinowe mówią o uprawie zbóż w starożytnej Babilonii. Już wtemczas zrozumiąco znaczenie nawadniania w rolnictwie. Całą więc dolinę pomiędzy Eufratem a Tygrysem podcięto siecią kanałów. Znane były także placzki z pszenicy, chleb, a nawet umiano wyrabiać piwo z jęczmienia. W starożytnym Egipcie uprawiano kilka odmian pszenicy. Inne zboża do krajów, położonych przy Morzu Śródziemnym, przywędrowały prawdopodobnie z Azji.

W epoce kamiennej nie znano młynów. Ociwoie nasi rozcierali ziarno na kamieniach płaskich. Wielki postęp w rolnictwie zaznaczył się w epoce brązowej. Wtemczas rozpowszechniła się uprawa jęczmienia, owsa i żyta. Przerobował Rzym. W nim, jak w Grecji, ziarno jęczmienia było oficjalną najmniejszą miarą wagi i długości. Stamtąd też uprawa tych zbóż rozeszła się na całą Europę.

Znikają odłogi



Gospodarstwu, spółdzielniom osadniczo-parcelacyjnym i ośrodkom kultury rolnej na Ziemiach Zachodnich z pomocą w likwidowaniu nieużytków przysyłają traktory. Co nie zaorano jesienią, zaoruje się wiosną. Znikają odłogi, a na nich za dwa miesiące zmucnieją będą łany zbóż chlebowych. Fot. „Głos Wielkopolski” — E. Kitzmann

Obserwacje meteorologiczne pomagają rolnikowi

Rolnicy doskonale wiedzą z własnej praktyki, że pomiędzy temperaturą i opadami a urodzajami istnieje ścisły związek. Przysłowia: „Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto jako gaj” — znajdują całkowite potwierdzenie w meteorologii rolniczej. Jeśli bowiem wczesna wiosna jest sucha, gleba jest także zasobna w wilgoć z okresu zimowego, jeśli koniec maja obfituje w opady, szczególnie w czasie kłoszenia się zbóż, możemy być pewni, że zbierzemy dobre plony, o ile dopisze w końcowym okresie kwitnienia i zamykania się owocu słoneczna pogoda. Będzie to rok korzystny tylko dla zbóż, a zły dla buraków, którym nie koniec maja ale sierpień powinien przynieść jak najwięcej deszczów. Łąki np. potrzebują opadów w końcowych dniach maja, najwięcej w połowie lipca i w końcu sierpnia przed drugim pokosem.

Nieodpowiedni rok dla jednej rośliny może być dobrym dla innej. Kiepski plon kłosowych np. mogą wynagrodzić okopowe.

Meteorologia ma zadanie badać zmiany klimatyczne w całym kraju. Na podstawie wieloletnich obserwacji można stwierdzić, jakie wahała temperatura i opadów są w danej okolicy i jakim te warunki mogą odpowiadać roślinom. Prawda, że na kształtowanie i zmiany klimatu mogą wpływać jeszcze inne czynniki uboczne. W każdym bądź razie przypuszczenia meteorologiczne mają 80% pewności. W Polsce są takie okolice, które omijają deszcze. Inne znowu mają opadów za dużo. Znając te warunki, możemy natomiast odpowiednio gospodarować rolą w pewnym kierunku. Praca gospodarsza będzie wtemczas narażona na mniejsze ryzyko.

Ale gospodarz korzysta nie tylko z tych przewidywań meteorologicznych na dłuższy czas. Wieczorny komunikat radiowy mówi mu co ma robić jutro. Zła deszczowa pogoda może go zmusić do pracy w obojętnej gospodarstwie, słoneczna zaś do przygotowań do trzeciejszego wyjazdu na pole, szczególnie wysiew koniczyny i nawozów sztucznych zależny jest od tych warunków.

Dzięki informacjom i badaniom meteorologicznym można także przewi-

dzied, jakie w danym roku będą się mnożyć szkodniki i zaważszu przygotować się do walki z nimi.

Meteorologia z roku na rok oddaje rolnictwu coraz większe usługi. (jp)

Nie wolno jedną szkodą naprawiać drugiej Uwagi przed akcją zwalczania chorób i szkodników roślin

Akcja propagowania uprawy roślin oleistych objęła cały kraj. I słusznie. Długo jeszcze będziemy odczuwać brak tłuszczów zwierzęcych, musimy więc szukać sposobów zdobycia olejów jadalnych. Szczególnie majątki PNZ, Zakładu Chowu Konii, Zakładów Zootechnicznych przeznaczyły znaczną ilość ha pod rzepak i rzepik. Jak zwykle w czasie powojennym rośliny te są atakowane przez różne owady jak gnatarz rzepakowiec, ślodyzka rzepakowiec i inne.

PRZEPISY na masę ogrodniczą

Do wyrobu masei ogrodniczej potrzebujemy 250 gr żywicę, 125 gr smoły szwajcarskiej i 50 gr łożu. Wszystko to w głębszym naczyniu roztopiamy na ogniu aż do płynności. Po odstawieniu z ognia mieszając dolewamy ostrożnie 100 gr spirytusu.

Maść ogrodniczą można także kupić. Zeby była więcej płynna, należy ją przed użyciem podgrzać i dolać do niej niewielką ilość spirytusu.

na pastę do smarowania uprząży Skóry nie wolno smarować żadnym tłuszczem na suchą. Należy uprzednio wieczorem zmżyć ją wodą z mydłem, części smoliste wyczyścić benzyną lub olejkami terpentynowym, potem nakryć ją derką do rana. Na drugi dzień należy wysmarować skórę tłuszczem zwierzęcym. Tłuszcz roślinny jest szkodliwy dla skóry.

Do zrobienia pasty do smarowania uprząży potrzebujemy 1 kg łożu i 1 kg oleju lnianego. Mieszymy je przy topieniu na wolnym ogniu. Wilgotną uprząż, wytartą z wierzchu do suchości, smarujemy tą pastą tak długo, póki nie przestanie wchłaniać tłuszczu.

Walka z tymi owadami, które mogą spowodować nieobliczalne szkody, musi być przeprowadzona bezwzględnie. W przeciwnym razie — praca około tych roślin może pójść na marne. Walkę z tym jednak tak należy przeprowadzić, by nie spowodować innych szkód w rolnictwie.

W ub. roku zastosowano w wielu majątkach środki owadobójcze z pewnym spóźnieniem, bo w okresie kwitnienia pól rzepakowych. Niedbalstwo, a właściwie nieleczenie się z ogólną gospodarką, spowodowało wytrucie wielkiej ilości pszczoł.

Trudno tu wymieniać wszystkie usługi jakie rolnictwu (nie tylko właścicielom pasiek) oddają pszczoły. Pamiętać trzeba, że 80% roślin środkowo europejskich zapyłają owady i to przeważnie błonko-skrzydłe, do których należą osy, szerszenie, trzmiele i najważniejszą rolę odgrywające w tej akcji zapyłania — pszczoły. Jak podaje Międzynarodowy Przegląd Rolniczy udział pszczoł w zapyleniu kwiatów wynosi 73%.

Wypadki stosowania trucizn owadobójczych, które by przerzedziły nasze pasieki a rośliny skazały na jałowosć, nie powinny mieć miejsca. W tym leży interes tak samych Ośrodków Kultury Rolnej jak i drobniejszych gospodarzy. Winnych opóźnionego tepienia szkodnika należało by pociągać od odpowiedzialności. Instruktorzy Związków Samopomocy Chlopskiej powinni ze swej strony udzielić gospodarzom odpowiednich wskazówek, w jaki sposób pozbyć się szkodników roślin bez strat w pasiekach.

Nie wolno jedną szkodą naprawiać drugiej szkody. (j.l.)

Przygotowania do akcji wczasów w Ostrowie i powiecie

Zbliża się szybkimi krokami koniec roku szkolnego, a z nim czas wczasów — wakacje letnie. Po całorocznej pracy szkolnej nastąpi miły odpoczynek dla dzieci i młodzieży. Młodzież nasza rozproszy się w różnych kierunkach. Część wyjedzie do krewnych, do znajomych, a dla najbardziej potrzebujących się kolonie i obozy letnie w ramach powiatu i poza jego granicami.

W dniu 2 bm. odbyło się posiedzenie Pow. Komisji Kolonii i Półkolonii Letnich przy Inspektoracie Szkolnym. Planowano akcję tegorocznych wczasów dla dzieci i młodzieży.

Na zebranie przybyli przedstawiciele tych organizacji i instytucji, które zamierzają kolonie organizować. Ustalono, że na kolonie i obozy wyjedzie razem około 2000 dzieci młodzieży od lat 3—18. Zaprojektowano wyjazd na Ziemię Odzyskaną, Śląsk i w góry. Niektóre instytucje organizują punkty

kolonijne na terenie naszego powiatu, a mianowicie w Sośni, Psarach i Mikstacie.

Niezależnie od wydatnej pomocy państwowej Pow. Komisja Kolonii musi starać się we własnym zakresie o fundusze na ten wniośny cel. Przewidziano dwa tygodnie zbiorów na cele kolonijne. Pierwszy tydzień zbiorów trwa obecnie, a następny odbędzie się od 24—30 maja br. Akcji tej musi dopomóc całe społeczeństwo polskie, bowiem chodzi tu o skarb wielki tj. o zdrowie dzieci i młodzieży.

Pow. Komisja Kolonijna w trosce o jak najlepsze urządzenie dzieciom wczasów prosi ogół społeczeństwa o ofiary na akcję letnią, które można składać w KKO konto nr 471. (jch)

Listy czytelników

O koloniach letnich

Zbliża się okres wakacyjny, a z nim wysuwa się na czoło paląca sprawa kolonii letnich. Dzieci, zmęczone całoroczną nauką, mają opuścić mury miasta. Zwłaszcza te biedne i niedożywione, sieroty i półsieroty mają pójść na kolonie po zdrowie, po radość i słońce.

SREM

Motocykliści zaczęli sezon. W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. po mszy św. odprawionej w kościele pofranciszkańskim i błogosławieństwie udzielonym przez ks. pref. Mniejzyńskiego, śremscy motocykliści rozpoczęli sezon wyjeżdżając do Książa, aby poznać trasę, na której ma odbyć się zjazd terenowy w dniu 25 bm., tj. podczas uroczystości „Wiosny Ludów” w Książu.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Dolsku wystawiło w ubiegłą niedzielę w Sremie komedię pt. „Panna rekrutem”. Rozumiemy szlachetny cel, jaki przyświecał organizatorom i wykonawcom imprezy (dochód na cele oświatowe żołnierzy), uznajemy włożony trud, jednak przyjazd z mniejszego miasta do większego z przedstawieniem jest zawsze połączony z pewnym ryzykiem finansowym. Sama sztuka odznacza się humorem złył najwym na dzisiejsze czasy i dzisiejszą publiczność. Dlatego lepiej „chwycił” p. Michalski w roli „Strugarka”. Jego monolog „Szczepko i Tońko” choć niewątpliwie wartocciwy nie spotkał się z należyłym oddźwiękiem. (jh)

Wystawa 150 lat malarstwa polskiego w Lesznie

W dniu 7 kwietnia br., o godz. 12, odbędzie się otwarcie wystawy „150 lat malarstwa polskiego w auli Miejsk. Gimn. Żeńskiego w Lesznie.

Wybór dzieł, starannie skompletowany przez Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, reprezentuje prace mistrzów polskich z okresu Stanisława Augusta do doby dzisiejszej.

Wystawa pod protektoratem starosty powiatowego Bunikiewicza i prezydenta miasta Leszna Ziarnkowskiego trwać będzie od 7—15 kwietnia br. Zwiedzają ją można w godzinach od 14 do zmroku, w niedzielę zaś (11 kwietnia) począwszy od godz. 9 do wieczora.

Ponieważ wstęp na wystawę jest bezpłatny spodziewać się należy, że w zwiedzeniu tejże brać będzie udział społeczeństwo z całego powiatu leszczyńskiego.

Co słychać w Krotoszynie?

Z życia więźniów politycznych. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu „Tygodnia b. Więźniów Politycznych” pod przewodnictwem p. starosty Bonowskiego. Dłuższy referat ilustrujący działalność Związku oraz cele „Tygodnia b. Więźniów Politycznych” wygłosił prezes prof. Grzaka. Ze sprawozdania wynika, że Zw. b. Więźniów Politycznych w Krotoszynie liczy 260 członków, w tym 105 członków czynnych i 155 podopiecznych, z czego 67 sierot. Młodzieży uczące się w szkołach średnich posiada Związek 25, wyższych 8. Zapomogi doroczne otrzymuje 60 wdów, stypendia 18 uczniów. Od października 1947 r. do marca 1948 r. wydatkowano kwotę 185 000 zł na zapomogi, stypendia itp. W skład obecnego zarządu wchodzi: prof. Grzaka Antoni — prezes, nauczyciel Szymczak Wincenty — sekretarz, Ruchalski Kazimierz — skarbnik, prof. Jakubczak — przewodniczący kom. rewizyjnej, ks. Stawski — przewodniczący komisji weryfikacyjnej, Piluski Tomasz — przewodniczący R. Oj. Społecznej.

Cele odbywającego się „Tygodnia” są: Szerzenie ducha patriotycznego i ideologii demokratycznej, zapewnienie skutecznej pomocy materialnej i moralnej b. więźniów politycznych, a w szczególności wdowom i sierotom. Tydzień b. Więźniów Politycznych który odbędzie się pod protektoratem p. starosty Bonowskiego, dowódcy pułku ppłk. Kowalskiego, p. burmistrza Zawieji Stefana i ks. dziekana Kaczmarska. (fk)

W ramach obchodu Świątowego Tygodnia Młodzieży w dniach od 21 do 28 ub. m. odbyła się w Krotoszynie uroczysta akademii zorganizowana przez Powiatową Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych! Na program akademii złożyły się przemówienia, recytacje, chór i orkiestra. Referat zasadniczy o ogólnej sytuacji młodzieży postępowej wygłosił p. Jakubek, członek Pow. Komisji Współpracy Organi-

zacji Młodzieżowych. W części artystycznej wykonano 4 deklamacje, orkiestra TUR pod batutą prof. Duczmała wykonała cztery utwory muzyczne, a chór gimnazjalny odśpiewał 3 utwory ludowe. (fk)

Opieka Rodzicielska Szkoły Powzycznej Nr 1 w Krotoszynie wykazuje dużą działalność. Do szkoły tej uczęszcza około 700 dzieci. Najbiedniejsze dzieci są dożywiane, otrzymując codziennie drugie śniadanie w postaci 2 bułeczek i ciepłego napoju. Ponadto znaczne kwoty przeznaczają się na podręczniki i zeszyty dla ubogiej działki. W miarę możliwości przychodzącej się z pomocą przez zakup obuwia i tak w ostatnich tygodniach zakupiono dla 5 dzieci obuwie by umożliwić im uczęszczanie do szkoły. Na „Gwiazdkę” obdarowano wszystkie dzieci słodkami i struclami. Ostatnio z okazji Wielkiejnocy obdarowano 140 dzieci „święconym” w postaci kiełbasa, 2 jajek i chleba. Tak jak w ubiegłym roku projektuje się urządzenie kolonii letnich.

Zarząd Koła tworzą: Kowalski Franciszek — prezes, Noga Józef — zast. prezesa, Łopaczek Wojciech — sekretarz, Miśkiewiczowa Romana — zast. sekr., Zbierska Eleonora — skarbniczka, Antkowiakowa Salomea — zast. skarbn. (fk)

Katastrofa samochodowa. W dniu 1 bm. w godzinach południowych wydarzyła się na ulicy Mickiewicza katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Samochód ciężarowy kierowany przez szofera Czarneckiego z Krotoszyna wjechał na przydrożne drzewo rozbijając się. Powodem katastrofy było rzekomo nadużycie alkoholu przez szofera. (fk)

Popularyzacja oszczędności. W dniu 31. 3. br. odbyło się staraniem Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Krotoszynie zebranie organizacyjne Komitetu Społecznego Akcji Oszczędnościowej. Przedstawiciel Oddziału Wojew. Banku Gospodarstwa Spółdz. p. Gintowt wygłosił bardzo obszerny i treściwy referat poświęcony spopularyzowaniu akcji oszczędności wśród szerokiego mas społeczeństwa.

Do wyboru Komitetu Społecznego nie doszło niestety, z uwagi na małą frekwencję na zebraniu. Jest to objaw lekceważenia tak dla odbudowy państwa ważnej sprawy.

Postanowiono zwołać ponowne zebranie celem dokonania wyboru Komitetu. (fk)

KOŚCIAN

ZKK (Krzyż) — ZKK „Obra” 2:5 (1:0). W niedzielę odbyły się zawody towarzyskie piłki nożnej między wymienionymi drużynami, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Przez cały prawie czas gospodarze mieli przewagę, której w pierwszej połowie dzięki dobrej grze tria obronnego gości — nie mogli wykaże cyfrowo. Drużyna gości sporadycznie tylko zagrażała bramce gospodarzy i jeden z takich wypadów zakończył się bramką. Dopiero w drugiej połowie drużyna „Obry” przy wielkiej przewadze zdołała uzyskać 4 bramki. Kilkakrotnie wypadły gości zakończyły się sukcesem w postaci jednej bramki. Na wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy „Obry” Ciesielski, który był strzelcem 3 bramek. Sędziował p. Losiak z Kościana — dobrze. (T)

W lokalu Strzelnicy odbyło się przy udziale 250 osób walne zebranie powiatowe Związku Inwalidów Wojennych R. P. Przewodniczył p. Hoppe, który w zagajeniu powitał przedstawicieli władz państwowych, partii politycznych i organizacji społecznych.

Referat ideologiczny wygłosił por. Wiśniewski. Na zebraniu wyłoniono nowy zarząd Koła, na czele którego stanął jako przewodniczący p. Stan. Szklarski. Sekretarzem został wybrany p. Kuźdowicz, a skarbnikiem p. Kaczmarek. Jako dalsi członkowie weszli pp.: Lubański, Nowakowski i Misiurny (I)

Doświadczenia zeszłoroczne wykazały, że kolonie letnie nie dały wszystkim dzieciom tego, co miały dać i szlachetny ich cel nie został w pełni osiągnięty. Dlaczego? Bo wszystko rozbiło się o jedną twardą skałę: o brak funduszy.

Nie jest to trudne do wytłumaczenia. Brak odpowiednich funduszy na kolonie letnie, to brak w społeczeństwie należytego zrozumienia idei przewodniej i celu tych kolonii. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że najpiękniejsze hasło, jeżeli nie znajdzie oddźwięku, samo ze siebie nic nie da.

W tym roku więc to zrozumienie musi być osiągnięte, a fundusze na pewno się znajdą. Nie może pozostać bez echa wezwanie do ofiarności na akcję letnią. Bo nie ma w tej chwili celu bardziej dla nas wzniosłego, niż zdrowie naszych dzieci. A ofiarności na ten cel, jako pewną lokata kapitału, musi być zrozumiała nawet dla najchłodniejszego kalkulatora.

Skoro zaś usuniemy tę wielką i trudną przeszkodę, skoro będzie można przeprowadzić kolonie w odpowiednich warunkach i zapewnić dzieciom dobre wyżywienie, to wtedy cel zostanie osiągnięty. Dzieci wrócą do domu zdrowe, będą zadowoleni rodzice i wychowawcy, i nie usłyszymy słowa narzekania. K. W.

Srem, 3. IV. 1948.

Z kraju

Orkiestra złożona z jednej rodziny

Górnik Weis z kopalni „Matylda” na Śląsku ma 5 cerek, które grają na fortepianie, skrzypcach, gitarze, puzonie i akordionie. Sam Weis jest kapelmistrzem, dyrygującym tą rodziną orkiestrą, której występy w świetlicach kopalnianych cieszą się wielkim powodzeniem. (j)

Prezydent ojcem chrzestnym 14 dziecka

W rodzinie p. Niestroja, hutnika z Chorzowa, przyszył na świat bliźniaczki jako 13 i 14 z rzędu dziecko Niestrojów. Prezydent Bierut przesłał zonie Niestroja — Barbarze dwie piękne wyprawki. Matką i dzieckiem zaopiekowała się Miejska Rada Narodowa w Chorzowie. (j)

s. † p.

Stefan Hornatkiewicz

wice starosta powiatu wschowskiego

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4 kwietnia 1948 r. przeżywszy lat 61.

W Zmarłym traci Państwo uczciwego i niezmiernie oddanego swej pracy urzędnika, starostę, serdecznego przyjaciela i towarzysza, a koleżanki i koleżdy niezapomnianego zwierzchnika — przyjaciela, o którym pamięć i żal na długo pozostaną w ich sercach.

Starosta, Pracownicy i Pracownicy Starostwa Wschowskiego

4a-58

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 kwietnia 1948 r. we Wschowie ze Szpitala Miejskiego na cmentarz grzebalny o godz. 16,00 po południu.

Po ekshumacji zmarłego dnia 11. I. 1945 r. w Swidrze p. Warszawa, śp.

ks. dra Stefana Zwolskiego

Kanonika Kolegiaty Poznańskiej św. Marii Magdaleny, b. Wiceoficjale Sądu Metropolitalnego, b. Prof. Seminarium Duchownego

nastąpi złożenie zwłok do grobu na cmentarzu Bożego Ciała na Dębcu. W środę dnia 7. IV. 1948 r. o godz. 18.30 niespory żałobne. W czwartek o godz. 8.30 wigilie, msza św., przemowa i kondukt w Kolegiacie (Farze). Następnego przewiezienie zwłok na cmentarz i pogrzeb o godzinie 11.30.

Niech spoczywa w pokoju!

Rodzina

Dnia 5 kwietnia 1948 r., zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, teść, brat i wujek, śp.

LEON ROGOWSKI

mistrz lakierniczy

1 długoletni pracownik firmy „Brzeskiauto” przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm., o godz. 10.15 z kaplicy cmentarza górczyńskiego. Msza św. odprawiona zostanie w piątek, dnia 9 bm., o godz. 7.30 w kościele św. Michała przy ul. Matejki, o czym zawiadamiają.

W ciężkim smutku pograżeni

żona, nieobecny syn z synową i rodzina

Poznań, Skryta nr 15. 8718

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowsze fasony, — wielki wybór, ceny niskie, welony ślubne, stałe na składzie poleca

J. SOIŃSKA

Marsz. Focha nr 28, Telefon 60-29

3 minuty od Dworca Zachodniego. 8619

MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

Butimix, Amsterdam

wytwórcy wyrobów bitumicznych, przemysłowych farb, lakierów i pokostów biorą udział w Targach i proszą wszystkich zainteresowanych Kupców i Przedstawicieli, o zgłoszenie się przed Targami do firmy

„Traco” Herengracht 226

Amsterdam, Holandia

(Wyłączny przedstawiciel).

Korespondencja po francusku, angielsku lub niemiecku. p3225

Dnia 3 kwietnia 1948 r. zmarł w wieku lat 69, śp.

Wojciech Józwiak

st. woźny, długoletni pracownik instytucji Ubezpieczeń Społecznych odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciłmy oddanego instytucji pracownika i dobrego kolegę. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

ODDZIAŁ W POZNAŃU

Związek Zawodowy P. I. U. S. Rada Zakładowa Dyrektor 4b-114

KAŻDA ONDULACJA JEST ZBYTECZNA

MAGICZNE DZIAŁANIE Elikssiru „ALMA”

ZARAZ PO UŻYCIU PRZEPIĘKNE ŁOKI, NIEOGRANICZENIE TRWAŁE, WSPANIAŁE FALE ONDULOWANYCH WŁOSÓW, PEŁNA POWABU FRYZURA.

1 PRZED UŻYCIEM ELIKSIRU ALMA

2 PO UŻYCIU ELIKSIRU ALMA

3 PO UCZESANIU FRYZURY

Cena 150,— zł, 3 flaszki 300,— zł. Ilość towaru jest ograniczona, zamawiajcie zaraz dzisiaj jeszcze. Adresujcie: W. Penchak, & Co, Warszawa, skrytka pocztowa 68. Uwaga: płaci się przy odbiorze. 4b-94

DRZEWO

opalowe, generatorowe, do wędzenia, stolarka, kantówka, podłogowe, dykty, forniery, parkiet,

BUDOWLANE DLA AKCJI ODBUDOWY WSI

„PAGED” Poznań, Marsz. Focha 216

Tel. 22-27 4b-24

Przedsiębiorstwo Państwowe Polskie Uzdrawiska

Naczelną Dyrekcją

WARSZAWA — ULICA ŻURAWIA nr 24-A

poszukuje pilnie:

1 kompresora 3-stopniowego do bezwodnika kwasu węglowego, sprężanie do 120 atm., wydajność 150 kg/godz.

1 pompy próżniowej o wydajności 11 m³ na godz. 4b-112

s. † p.

Marian Maciejewski

uczeń I kl. Państw. Liceum im. Bergera

zmarł w Panu dnia 4 kwietnia 1948 r. w 17 roku życia.

Złożenie zwłok do grobu na cmentarzu górczyńskim nastąpi w czwartek 8 bm. o godz. 10.30

Cześć pamięci wzorowego ucznia i ukochanego kolegi.

Dyrektor, Rada Pedagogiczna, Koło Rodzicielskie i Koleżdy.

3616

pisanie na maszynie

KUPNO, SPRZEDAŻ, NAPRAWA MASZYN BIUROWYCH

to także odbudowa kraju, to sprawa zaufania i specjalności firmy

PIOTR PIEPRZYCKI

POZNAŃ

aleja Marcinkowskiego 26 naprzeciw poczty tel. 23-62 przepisywanie

Tylko siedem dni!!! Ze wszech stron codziennie otrzymujemy tysiące podziękowań od kobiet i mężczyzn, którzy dzięki użyciu kremu „EROS” uzyskali cerę

o 20 lat młodszą

Sledem dni to zadziwiająco krótka kuracja — zdawałoby się, że to cud, a jednak oparte na naukowym uzasadnieniu. Krem „Eros” usuwa szybko zmarszczki, wagi, przysusze, żółte i brunatne plamy, czerwoność nosa i pieg. Nadaje cerze gładkość jedwabiu, miękkość aksamitu i różowo biały kolor. Cena 200 zł, 3 słoiki 400 zł. Towar do rozdziału otrzymujemy w ilościach ograniczonych. Toteż wszyscy, którym zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie, proszeni są o zamawianie zaraz dzisiaj jeszcze. Załączając niniejszy kupon — piszcie na adres: W. Penchak, Warszawa, ul. Nowogrodzka, skr. poczt. 68

U w a g a: Płaci się przy odbiorze. 4b-95

PODZIĘKOWANIE

Za złożone kwiaty i wieńce oraz liczny udział w pogrzebie mego drogiego męża i kochanego ojca, śp.

FRANCISZKA TOMCZYKA

składamy Przewielebnemu ks. kanonikowi Jane, ks. dyr. Strauchowi, ks. proboszczowi Hildebrandtowi z Mosiny i ks. Józefowi Perowi oraz Związkowi Powst. Wlkp. im. Ratajczaka, Związkowi Powst. Wlkp. Koło Dzieciaków, Towarzystwu Restauratorów, Towarzystwu śpiewu „Moniuszko” i wszystkim krewnym, Przyjaciołom i Znajomym oraz za liczne nadesłane wyrazy współczucia serdeczne

Bóg zapłać!

żona i córka z zięciem

p3207

Zakupuję stare połamane pióra

NAPRAWA WIECZNYCH piór

TELEFON 29-43

„Montaż”

POZNAŃ — UL. ROOSEVELTA 6/7

o310-

KREM przeciw piegom AXELA

apt. J. GADEBUSCHA w Poznaniu

od 35 lat znany i skuteczny kosmetyk p2284

Numer akt I. Km 95/48

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rewiru I. Stanisław Nowaczyk, mający kancelarię w Poznaniu ul. Bojowa nr 7 na podstawie art. 602 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9. 4. 1948 r. o godzinie 14.30 w Poznaniu ul. Półwiejska nr 28, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do M. Zywerta, składających się z samochodu ciężarówki, oszacowanych na łączną sumę zł 500.000,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 29 marca 1948 r.

Komornik (—) Nowaczyk

Państwowe przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe w Poznaniu poszukuje

5-6 ubikacji

na biura w okolicy Garbary — Stary Rynek wzgl. w centrum

Oferty do „PAP”

Poznań — ulica Mielżyńskiego 8 nr 1160.

4b-117

Ceraty Tapety

BUKOWSCY POZNAŃ
Stary Rynek 98/100
wejście z ul. Zwłocławskiej
(naprz kościoła) 3201

Poważne przedsiębiorstwo handlowe poszukuje agentów

skupu i sprzedaży w powiatach wojew. poznańskiego. 46-103

Oferujemy zyciorsem do „PAP”, Poznań, ulica Mielżyńskiego 8 pod nr 1150.

Wolne posady

Młodszy czeladnik kominiarski potrzebny zaraz. Nekla, powiat Środa. 8422

Mechanik praktyka tartaczna potrzebny. Stacja kolejowa i tartak Baczyna, koło Gorzowa Wielkopolskiego. 4b-30

Mełczynka do lat 65, znająca cośkolwiek ogrodnictwo, prace podwózkowe, potrzebna. Dobre warunki, Łubiewski, stacja kolejowa Kłenica, linia Sulechów—Leszno. 4b-63

Pracownik fizyczny

do pakowania i posyłek może się zgłosić. F-a Michaelis ulica Wrocławska 22. p3229

Pomocnicza domowa do jadłodajni zaraz potrzebna. Jadłodajnia, Mylna 3. 8406

Poważna instytucja państwowa przyjmuje zaraz księgowo-bilansistę. Oferty Głos Wielkopolski nr 8492.

Bielizniarka na bieliznę damską potrzebną zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 8533.

Technik budowlany lub student wyższego kursu z praktyką (budownictwo wiejskie) potrzebny. Warunki według umowy. Oferty z podaniem kwalifikacji i życiorysem Głos Wielkopolski nr 8461.

Gospości uczciwej blisko Poznania na dobrych warunkach poszukujemy. Oferty Głos Wielkopolski nr 8560.

Dziewczyna, bez gotowania, z praniem i cerowaniem, zaraz potrzebna. — Zgłoszenia: Michaelis, Poznań, Wrocławska nr 22. p3159

Gospości uczciwą lub dziewczynkę z gotowaniem, 2 osoby dziecko, zaraz poszukujemy. — Zgłoszenia: Półwiejska 3, m. 11, ledne schody c1242

Zdolne biurowe do ukończonym kursom pisania na maszynie potrzebny. Piotr Pieprzycki, al. Marcinkowskiego 26, — telefon 23-62. p3059

Potrzebna zaraz pomoc domowa do 3 osób z utrzymaniem i spaniem. M. Bukalski, Poznań, Kraszewskiego 5, m. 4. 8562

Osoba uczciwa do prac domowych z gotowaniem do 2 osób. Może być starsza. Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 8587.

Gospości do 2 osób. Warunki dobre. „Eleonora”. Strusia 1. 8605

Uczeń stoliczny potrzebny. — Warunek: znajomość rysunku. Wytwórnia biżuterii E. Kamieński, ul. Gąsiorowskich 10. 8691

Młody, samotny praktykant z ukończoną szkołą rolniczą, do prowadzenia podwórza, magazynu i rolnictwa, potrzebny zaraz. Zgłoszenia kierować: Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Bronów, powiat Jarocin. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 8636

Poważna prywatna fabryka lakierów w Wielkopolsce poszukuje natychmiast chemika specjalisty i majstra

doświadczonego z dziedziny produkcji farb i lakierów

Zgłoszenia z życiorysem prosimy kierować do Głosu Wielkopolskiego Nr 4a-60

Najważniejsze audycje radiowe na piątek 9. 4. 48

8.35 „Zakłady dźwięku” VII odcinek powieści W Łożyskowie; 9.00 Gazeta radiowa dla szkół; 12.25 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. Fr. Denis-Stoniewskiej (alt); 12.50 Audycja dla wsi — pogadanka pt. „Uprawa buraka cukrowego” w opr. inż. M. Połowicza; 13.05 „Z naszych stron”, gra zespołu W. Kaczyńskiego z udziałem S. Ziłkowskiej (sopran); 14.00 Koncert solistów: J. Szamatulska (fortepian) i W. Kozieradzki (klarnet); 14.35 Pieśni różnych narodów; 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli; „Metale alkaliczne”, opr. mgr Alina Ulińska; 15.00 Notowania giełdowe; 15.10 Audycja dla dzieci w opr. J. Nowarskiej; a) obrazek słuchowiskowy „Rto to zna”, b) odpowiedzi na listy; 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży pt. „Wedrówki muzyczne” w opr. Z. Ławęskiej; 16.25 „Zdrowy rodzic — zdrowe potomstwo”, pogad. dra J. Toppika; 16.30 Audycja dla chorych w opr. ks. M. Rękas; 16.45 „Chłopiec z Selskich stepów”, odcinek powieści dla młodzieży; 17.00 Koncert dla przedowników w Świątyni Pracy w Warszawie; Al. Alboń my to jacy tacy — warszawskie strażacy; 17.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 18.45 „Zakłady dźwięku”, VII odcinek powieści W. Łożyskowie; 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filaronii Warszawskiej z udziałem dell Angiola (fortepian); 21.30 „R-munia przemawia do Polski; 22.00 Muzyka taneczna.

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” Redakcja naczelna Jan Zaglęski Adres redakcji: Poznań ul. Matejki 53 tel 64-75. 62-70 i 77-49

Łączono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządkiem Państw w Poznaniu — K-80856

Czeladnik szewski potrzebny na stałą pracę. Róża 25. 8592

Wolnica do pary koni zaraz potrzebna. Zgłoszenia od 18 do 19. Dąbrowskiego 83/85, Gryca, 8599

Maszyniarki, ręczniarki specjalistki na spódnice, przyjmie „Odzież”, Grunwaldzka 67. 8593

Przychodnia paniąka inteligentna do dzieci, 3-8 lat, i pomocy w szkielet, potrzebna. M. Behrowa, Prusa 20. 8624

Poszukuje gospośdny z dobrym gotowaniem do dobrego domu, 2-3 osób. Oferty Głos Wielkopolski nr 8623.

Modystki potrzebne. Pracownia kapeluszy, ul. Woźna 2/3. 8622

Potrzebna gospośdny na prowincję, apteka. Zgłoszenia: Opalenicka 33, Bartkowiak. 8607

Dziewczyna do prac domowych zaraz, Małckiego 28 m. 25. 8678

HAFCIARKI I UCZENNICE

potrzebne. — Sztandary, paramenta kościelne

Irena Szalowa
Poznań, ul. Skarbo-
wa 23, telefon 12-54
p3231

Marszantka potrzebna zaraz. „Eleonora”. Strusia 1. 8606

Dziewczyna do dziecka potrzebna. Grunwaldzka 13. Zakrzewski. 8666

Dziewczyna do prac domowych potrzebna. Sobczak, Przedmieście Warszawskie, Warszawa-
ska 131a. 8674

Krawcowa, mierzka, hafciarka. Zgłoszyć: Skład obrazów, Focha 66, od 15-18. 8653

Na probostwo potrzebna służąca, znająca wiejskie gospodarstwo. Zgłoszenia: Za Bramką 12b, m. 3. 8651

Dziewczyna przychodnia do pomocy. Św. Marcin 68, m. 20. Głapowa. 8645

Pomocnik obuwiczny na damską pracę potrzebny zaraz poza dom. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 8641.

Pomoc domowa potrzebna do pomocy. Św. Marcin 68, m. 20. Głapowa. 8645

Młodsza dziewczyna, uczciwa, czysta, do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Osobny pokój. Zgłoszenia: Szydłowska 9, m. 2 (Sołacz). 8687

Poszukuje się do Poznania

wędzarnia ryb

ewentualnie

rzeźnika

ze znajomością wędzenia. — Oferty „PAP”, Poznań, Mielżyńskiego 8, nr 1165. 4b-120

Potrzebne zawijaczkę do cukierków, 23 Lutego 23. 8592

Poszukujemy dobrej kucharki, 2 pomocniczek kucharskich oraz sprzątaczkę. Zakład Wycho-wawczo-Szkoleniowy, Owidska, pow. Poznań. 8596

Gospośdny lub starsza pomoc domowa zaraz inż. Siwak, Grunwaldzka 57. 8708

Starsza uczciwa z gotowaniem potrzebna zaraz. — Polna 1, warsztat szewski. 8702

Paniąka do dwójki dzieci potrzebna. Zgłoszenia: Półwiejska 3, m. 5. p3221

Czeladnik stolarski zaraz potrzebny. Stary Rynek 43, i p. p. 86230

Placowego, samotnego, do składowi drzewa poszukujemy. ewtl. przyuczyć. Zgłoszenia: Prusa 19, m. 4, po godz. 19. 8696

Potrzebny zaraz mełczyna na gospodarstwo. 3500 miesięcznie, utrzymanie. Zgłoszenia: Antoni Schneider, Poznań-Minikowo, Baranowska 12 (Starołęka). 8677

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurk, al. Marcinkowskiego 2a. 8650

Nauka

Pótroczny kurs handlowy. — Wpisy: Szkoła Przystosowania Handlowego, pl. Wolności 2. 7809

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin skr. poczt. 105. 4b-15

Kursy licealne, gimnazjalne — Łukaszczyńska 2 m. 10. 8356

Kursy pisania na maszynie Słepa metoda, wszystkim palcami. Piotr Pieprzycki, Po-
znań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p3050

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V — 4499

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). —

Konto: Bank Gosp. Spółdz nr 2

Dziewczynka do dziecka, Małckiego 6, m. 5. 8697

Szwec i cholewkarz potrzebni. Focha 29, m. 8. p3227

Gospośdina samodzielną potrzebną zaraz. Focha 29, m. 8. p3226

Bielizniarki na koszule męskie przyjmie Pracownia Bielizny, Mielżyńskiego 4, m. 6. p3223

Pomocnicza domowa, najchłodniej siostra, do samotnej pani. Dobrze polecona, od 15. 4. lub 1. 2. br. Wierzbicę 7, m. 3. p3228

Bielizniarki na bieliznę męską potrzebną zaraz. Paderewskiego 1, m. 7. p3216

Krawiec na dobre spódnice konfekcyjne poza dom. Zgłoszenia: Skład konfekcji, Walki Młodych 10. p3213

Krawiec duboszułkowicz, siła pierwszorzędna, na pracę miarową. Bronisław Żmudziński, Walki Młodych 10. p3212

Słusarzy na okucia samochodowe oraz blacharzy, przyjmie zaraz Brzeskiauto, Jakuba Wujka 8. p3206

Gospośdini w średnim wieku, czysta, uczciwa, umiejąca dobrze gotować, przyjmie zaraz. Wawrzyńska 24, m. 5. p3203

Malarz-lakiernik na prace natryskowe zaraz potrzebny. — Wytwórnia Wyrob. w Metalowy Bracia Waligórscy i Z. Paprzycki Poznań, Łączna 4 (dawniej Rocha). p3200

Gospośdini samodzielną do 1 osoby pod Poznaniem potrzebna z dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Daszyńskiego 86a, skład. p3200

Księgowy bilansista oboznany w sprawach podatkowych przyjmie pracę dorywczo, godzinowo nadzorcę. Pierwszorzędne referencje. Zgłosz.: tel. 69-23 7990

Absolwent 1-rocznego kursu handlowego, znający maszynopismo, poszukuje praktyki biurowej. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 4.253. p3222

Księgową rutynowaną, znajomość żurnalu amerykań., przyjmie prowadzenie ksiąg handlowych na stałe węd. godzin. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 4.219. p3195

Szofer żonaty, zielone prawo jazdy, duża praktyka na cięgniaki Lanz i amerykańskie, przyjmie posadę, najchętniej mieszkaniem, poznańskich. — Oferty Głos Wlkp. nr 8699.

Przyjmie posadę do dziecka ze szyciem na kilka godzin dziennie. Oferty Głos Wielkopolski nr 8705.

Biegła maszynistka szuka zajęcia. Of. Głos Wlkp. nr 8681.

Ekspedientka inteligentna branży biurowej szuka posady. Oferty Głos Wlkp. nr 8596.

Rolnik samotny, samotny, starszy, doświadczony, przyjmie pracę z samodzielnym prowadzeniem gospodarstwa. Oferty Głos Wielkop. Gniezno nr 77. 4b-109

Przyuczony elektryk poszukuje pracy. Oferty Głos Wielkopolski nr 8627.

Księgowy, samodzielny bilansista, 20 lat praktyki kwalifikacji na dużą Gminną Spółdzielnię, zmieni posadę. Oferty z podaniem warunków adres: Woronowicz, Sadki, powiat Wyrzysk. 8643

Pótroczny kurs handlowy. — Wpisy: Szkoła Przystosowania Handlowego, pl. Wolności 2. 7809

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin skr. poczt. 105. 4b-15

Kursy licealne, gimnazjalne — Łukaszczyńska 2 m. 10. 8356

Kursy pisania na maszynie Słepa metoda, wszystkim palcami. Piotr Pieprzycki, Po-
znań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p3050

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Piękni małej rasy sprzedam. Hetmańska 6, m. 10. 8638

Sportkę nową, w dobrym stanie. Kraszewskiego 9, m. 8. 8634

Kamienie komfortowa, składowi Dąbrowskiego, 3 miliony wilię 2-mieszkan. oficyna, ogród. Górczyn. 1.600.000; domek skład 1 lokator. Sł. szewie. 350.000, sprzeda No-wak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8665

Wózki koszykowy sprzedam. Krauthofera 21, m. 11. 8642

Maszynę szupkową Singera sprzedam. Września, Dzieci Wrzesińskich 14. 8507

Futro silowe, średnia figura, dobrym stanie. — Różana 9, skład. 8526

Wanderer szóstka limuzyna pierwszorzędny. Telef. 22-10. 8554

Mebel różne, wielki wybór, korzystnie. Janiak, Poznań, ul. Rybak 6, w podwórzu. p3173

Waga uchylna 10 kg, rower męski bardzo dobrym stanie. Św. Marcin 61 m. 8. p3175

Bakalarz medycyny Piotr Blood, człowiek, znający oprócz tego głównego jeszcze kilka innych zawodów, palił fajkę i opatrywał pelargonie, rosące w skrzynkach na gzymsie okiennym, nad ulicą Water Lane, w mieście Bridgewater w Anglii.

Nie widział surowych oczu, spoglądających ku niemu krytycznie z przeciwnego okna, cała jego uwaga bowiem podzielona była między doniczki a strumień ludzki, płynący dołem wąską uliczką ku Castle Field, gdzie kapelan księcia Ferkuson wygłosił był niedawno kazanie, zawierające więcej słów zdradzieckich niż boskich.

Strumień ludzki złożony był ze zbitych w gromady mężczyzn, dziwnie uzbrojonych, w kapeluszach, umajonych zieleń. Prawda, że niektórzy z nich mogli pochwalić się strzelbami na ptaki, a tu i ówdzie widać też było szabliki, którym jego właściciel groźnie wywijał. Większość jednak tego tłumu zbrojna była w pałki i kosy sztorem obsadzone, wprawdzie straszne do pozoru, ale nieporęczne i na prawdziwą wojnę niesposobne. Groźni mężowie byli to tkacze, stolarze, piwowarzy, kowale, murarze, cieśle, szewcy i przedstawiciele wszystkich innych, bardzo zresztą pokojowych kondycji. Bridgewater, zarówno jak Taunton wyprawiło całą swoją męską ludność do szeregów księcia bastarda i każdy, kto ze względu na wiek i siły, będąc zdolny do noszenia broni, chciałby się wymówić od udziału w walce, byłby okrzyknięty tchórzem i podłym papistą.

A jednak Piotr Blood, który nie tylko mógł nosić broń, ale niegorzej nią wiał, który z pewnością nie był tchórzem, a papistą był tylko wówczas, gdy to uważał za wygodne, tego ciepłego lipcowego wieczora spokojnie opatrywał swe pelargonie, pykając z fajeczki, jakby nic się w mieście niezwykłego nie działo. Za to pożegnał tych wszystkich, zgorączkowanych wojennym animuszem tyków, cytując z Horacego, poety, dla którego od dawna czuł niewytłumaczoną predykcję:

— Quo, quo, scelesti ruitis?

Może ze słów tej cytaty czytelnik odgadnie, dlaczego burliwa jego krew, odziedziczona przez matkę po awanturniczych ziemniakach z Somersetshire, pozostała spokojna pośród gorączki fanatycznej ruchawki. W ludziach, zbierających się pod sztandarem wolności, widział głupców, lejących w nieprzytomnym szale na pewną zgnęb.

Blood zbyt dobrze znał Monmoutha i dorodną dziewczkę, która była jego matką, by wierzyć w bajeczkę o jego legalnym pochodzeniu, w którego imię podniesiono sztandar tego buntu. Czytał niedorzeczną proklamację, porozklejaną w różnych miejscach, głoszącą, że „po śmierci naszego monarchy, Karola II, prawo do korony Anglii, Szkocji, Francji i Irlandii wraz z ziemiami i państwami do nich przynależnymi, prawnie przechodzi na wielce sławnego i wysoko urodzonego księcia Jamesa Monmouth, syna i dziedzica wspomnianego króla Karola II”.

Odezwał ta rozmieszała go, zarówno jak dalsze oświadczenie, że „James, książę Yorku, przyczynił się do otrucia wspomnianego monarchy i natychmiast potem przywłaszczył sobie tron”.

Blood nie wiedział, co było większym kłamstwem. Bo spędził on wielką część swego życia w Niderlandach, gdzie ten sam James Scott, obecnie głoszący się królem James II, urodził się przed około 36 laty. Znał więc dobrze kursującą tam wersję o prawdziwym pochodzeniu tego samozwańca. Nie tylko nie był legalnym następcą tronu, jako owoc rzekomego tajnego małżeństwa Karola Stuarta z Lucją Walter, ale nawet istniała wątpliwość, czy ten Monmouth, który teraz ogłosił się królem Anglii, jest w ogóle synem, choćby nielegalnym, zmarłego monarchy. Tylko nieszczerzy i kłeska mogły wynikać z tego groteskowego roszczenia. Jak można się było spodziewać, że Anglia przełknie takiego usurpatora? I oto w jego imieniu, dla podtrzymania jego fantastycznych roszczeń, ci łykowie, podburzeni przez kilku wojowniczych Whigów, dali się wciągnąć do powstania.

— Quo, quo, scelesti ruitis?

Blood zaśmiał się i westchnął równocześnie. Śmiech górował jednak

R. SABATINI

KAPITAN BLOOD

Autoryzowany przekład H. BUKOWIECKIEJ

nad westchnieniem, Blood nie czuł bowiem żadnej sympatii dla tych ludzi. Człowiek o bardzo czułym sercu, mający jego poglądy i jego wiedzę, mógłby znaleźć powód do łez na widok tych prostych a zapalnych nonkonformistów, idących na rzeź jak barany, ściągających na miejsce zbiórki w towarzystwie swych żon, córek, narzeczonych i matek, zagrzypanych złudzeniem, że będą brali udział w walce o prawa, wolność i religię. Wiedział bowiem, jak wie-

przystało doktorowi, zachować jednak w swym ubraniu coś z elegancji, świadczącej o zamiłowaniu do stroju, właściwym poszukiwaczowi przygód. Miał na sobie kabat z cienkiego kamelotu, szamerowanego srebrem, dokoła przegubów rąk białe kosztowne mechlińskie koronki i takie same koronki tworzyły fontań pod szyją. Wielka, czarna peruka była starannie utrefiona.

Widząc go takim, można się było zapytać, jak długo człowiek ten wytrzyma w ciasnym zakątku świata, do którego los zapędził go przed jakimi sześcioma miesiącami? Jak długo będzie wykonywał zawód, do którego się przygotował, zanim rozpoczął prawdziwe życie? Gdyby nie figiel spłatanu mu przez los, może byłby naprawdę zakończył żywot w tym małym miasteczku portowym. Nie jest to jednak prawdopodobne.

Blood był synem medyka irlandzkiego i szlachciarki z Somersetshire, w której żyłach płynęła kipiąca krew niektórych ówczesnych rodów angielskich. Krew ta odezwała się w ich potomku, co wielce niepokoiło ojca, będącego, jak na Irlandczyka, dziwnie spokojnego usposobienia. Wczesnie postanowił, że chłopiec poświęci się jego własnemu szanownemu zawodowi, a Piotr Blood, bardzo zdolny i chciwy wiedzy, ucieszył ojca wielce, zdobywając jako 20-letni młodzieniec, stopień bakalarsza medycyny w Kollegium Świętej Trójcy w Dublinie. W trzy miesiące potem starszy zmarł, a że i matka już od kilku lat nie żyła, Piotr odziedziczyłszy kilkaset funtów, wyruszył w świat, dając folę onemu niespokojnemu duchowi, który go napełniał. Był najpierw na żołdzie holenderskim, potem chodził na wojnę z Francją. Służył jako oficer marynarki pod sławnym Ruyterem i walczył w bitwie na Morzu Śródziemnym, w której zginął ten wielki holenderski admirał.

Po zawarciu pokoju w Nimeguen losy Blooda okrył mrok tajemnicy. Pewne jest, że spędził dwa lata w więzieniu hiszpańskim, choć nie wiemy, jak się tam dostał. Może temu przypisać należy, że po odzyskaniu wolności ofiarował usługi swe Francuzom i wojował z nimi przeciwko Hiszpanom w Niderlandach. Wreszcie, doszedłszy do 32 lat, stracił ochotę do dalszych przygód i zateśnił za ojczyznę, zwłaszcza że i zdrowie, na skutek zaniedbanej rany, nie bardzo mu dopisywało. Wsiadł więc na okręt w Nantes, aby popłynąć do Irlandii. Okręt jednak zapędzony został przez burzę do zatoki Bridgewater, a zdrowie Blooda pogorszyło się w czasie podróży tak, że postanowił lądować na rodzinnej ziemi swej matki.

Tak więc w styczniu 1683 roku znalazł się w Bridgewater jako właściciel takiej samej fortuny, z jaką wyruszył z Dublinu przed jedenastu laty. Ponieważ podobało mu się miasto, w którym szybko przyszedł do zdrowia i ponieważ uważał, że przeżyte przygody starczą mu do śmierci, postanowił osiedlić się tu i wykonywać swój zawód lekarski, porzucony przed laty z tak małym zyskiem.

Takie były koleje jego życia aż do owego dnia, w sześć miesięcy później, w którym została stoczona bitwa pod Sedgemoor. Uważając, że cała ta wojna domowa nic go nie obchodził, Blood zatkał uszy na wszystko, co się działo w mieście i położył się wcześniej do łóżka. Spał na dobre już przed jedenastą, w której to godzinie, jak wiadomo, Monmouth wyruszył na czele swej powstańczej armii, aby obejść wojska królewskie, oddzielone od niego bagnami.

Wojska nieprzyjacielskie zetknęły się o godzinie 2 nad ranem. Blood spał spokojnie, mimo huku odległych działań. Zbudził się dopiero o czwartej, gdy wschodzące słońce



Uśmiech na jego cienkich wargach rozszerzył się, stał się nieco mniej miły

działo całe miasto, że Monmouth miał zamiar stoczyć bitwę tej samej nocy. Miał zaskoczyć niespodzianym atakiem armię rojalistów, stojącą pod dowództwem Fevershama, koło Sedgemoor.

Blood otrząsnął popiół z fajki i zamykając okno spojrzął na dom, stojący po drugiej stronie ulicy, gdzie spotkał się z niechętnymi oczyma, które go śledziły. Były to dwie pary oczu i należały do podstarzałych już nieco panien Pitt, dwóch miłych, sentymentalnych niewiast, które w całym Bridgewater najgorętszym afektem obdarzały pięknego Monmoutha.

Blood z uśmiechem skinął głową; był bowiem w przyjaznych stosunkach z owymi białogłowami, z których jedna nawet była przez krótki czas jego pacjentką. Ale one nie odpowiedziały na jego ukłon. W oczach ich wyrażała się zimna wzgarda. Uśmiech na jego cienkich wargach rozszerzył się, stał się nieco mniej miły. Zrozumiał powód wrogiego usposobienia, które wzmagalo się z dnia na dzień od chwili, w której — przed tygodniem — Monmouth kobietom każdego wieku przewrócił w głowach. Rozumiał, że panny Pitt potępiły go za to, że będąc młodym i silnym mężczyzną, doskonale zaprawionym w rzemiośle wojennym, trzymał się na uboczu, pałac w spokoju ducha fajkę i pielęgnował pelargonie, gdy inni zbierali się pod sztandarami protestanckiego wodza, aby

rany. Wiedział jednak, że odpowiedziałyby mu, iż są wypadki, gdy każdy mężczyzna, który się za takiego uważa, powinien chwycić za broń. Zaznaczyłby niewątpliwie, że oto ich własny bratanek, Jeremi, z zawodu marynarz, sternik okrętu, który na nieszczerście dla niego właśnie stał na kotwicy w pobliżu Bridgewater, rzucił rudel i jął się muszkietu w obronie prawa. Ale Blood nie był człowiekiem, któremu by na przekonaniu kogokolwiek zależało.

Zamknął okno, zapuścił firanki i zwrócił się do stołu, który jego gospydini, pani Barlow, właśnie nakrywała do wieczery. W jej obecności wyraził głośno swoją myśl:

— Jakoś nie jestem w łaskach u tych dwóch skwaśniałych dziewic z naprzeciwnika...

Głos jego był silny i przyjemny w brzmieniu, o metalicznym dźwięku, łagodnym irlandzkim akcentem, którego mimo dalekich swych wędrowek nigdy nie mógł się wyzbyć. Był to głos, który potrafił przymilić się uwodzicielsko i pieszczołliwie albo też rozkazywać w sposób nie dopuszczający sprzeciwu. Cała natura tego człowieka przebiegała się w jego głosie. Zresztą był wysoki i szczupły, o czarniawej, prawie cygańskiej cerze, o oczach zdumiewająco niebieskich pod prosto zarysowanymi, czarnymi brwiami. Oczy te były dziwnie przenikliwe i — zarówno jak wąskie usta — wyniosłe. Ubrany czarno, jak

rozproszyło ostatnie mgły nad pobojowiskiem.

Usiadł w łóżku i przecierając oczy, zbierał myśli. Jego drzwi wejściowe grzmiały pod uderzeniami i jakiś głos krzychał coś niezrozumiałego. Ten właśnie hałas obudził go. Rozumiejąc, że ktoś gwałtownie potrzebuje jego lekarskiej pomocy, sięgnął po opończę i pantofle i pośpieszył na dół. Na schodach wpadł niemal na wdowę Barlow, zaspianą, rozchełstaną i trzęsącą się ze strachu. Uspokoił ją i sam poszedł drzwi otworzyć.

Na dworze, w ukośnym świetle świeżo wynurzonego zza horyzontu słońca stał człowiek zadyszany o dziwnym wejściu i koń, z którego buchała para. Pokryty kurzem i błotem, w odzieży postrzępionej, młody przybysz otworzył usta, żeby coś powiedzieć, ale przez długą chwilę nie mógł wydobyć słowa.

Teraz dopiero Blood poznał w nim szypra Jeremiasza Pitta, bratanka owych dwóch pań z naprzeciwnika, który poddał się powszechnemu zapalowi i został wciągnięty w wir rewolucji. Ulica, zbudzona hałaśliwym dobijaniem się jego, zaczęła powracać do życia. Otwierano drzwi, odmykano okiennice, a z okien wychylały się ciekawe głowy.

— Powoli, bracie, powoli — rzekł Blood. — Nigdy nic nie zyskasz na zbytym pośpiechu.

Ale młodzieniec o przerażonych oczach, nie zważając na tę admonicję, zaczął mówić przerywanym, zadyszczonym głosem:

— Lord Gildoy... ranny... w zagrodzie Oglethorpa, nad rzeką... Zaniósłem go tam... Posłał mnie po was... Szybko, szybko!

Byłby chętnie pociągnął za sobą doktora w skąpym przyodziewku i pantoflach, gdyby Blood nie usunął się na bok.

— Rzecz pewna, że przyjdę — odparł, szczerze zasmucony wiadomością. Gildoy był znany z ludzkości i od czasu osiedlenia się Blooda w tych okolicach okazał się dlań bardzo wspaniałomyślnym. Jako lekarz chętnie korzystał z nadarzającej się okazji odpięcia miłośnika, w części zaciągniętego względem niego długą wdzięczności. Martwiło go jednak, że stało się to w okolicznościach tak wyjątkowo przykrych:

— Rzecz pewna, że przyjdę — powtórzył. — Tylko pozwól mi się odziać i wziąć ze sobą instrumenta, jakie mogą być potrzebne.

— Nie ma czasu do stracenia...

— Toteż i nie będę go tracił. Możesz być pewien, że idąc powoli dalej zajdziesz. Chodź, spocznij na chwilę. — To mówiąc, otworzył sze-



...Młody przybysz otworzył usta, żeby coś powiedzieć, ale przez długą chwilę nie mógł wydobyć słowa

Ilustr. (2): Al. Krakowski

roko drzwi. Ale przybysz ruchem ręki odrzucił zaproszenie.

— Zostanę tu. Spiesz się, na miłość Boga!

Blood ubierał się i wciągając wysokie buty, dawał swej gospodyni zlecenia i wskazówki dotyczące obiadu, którego nie miał wcale spożyć. Gdy wreszcie wyszedł w towarzystwie gdaczącej bezustannie pani Barlow, ujrzał młodego Pitta, otoczonego tłumem przestraszonych, na pół ubranych kobiet, żadnych wiadomości o świeżo stoczonej bitwie. Echem tych wiadomości był lament, jaki przesyłał poranne powietrze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy zarezerwowałeś już termin 11 kwietnia godzinę 9.45?

Pamiętaj

„Mała Olimpiada Wielkopolski”

Pamiętaj

III WIELKI BIEG PRZEŁAJOWY

o nagrodę Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”

boisko Wojewódzkiego Ośrodka WF i PW (dawnej Sokoła) przy Drodze Dębińskiej

Wystawa cennych nagród w witrynie księgarni „Czytelnik” przy ul. Armii Czerwonej 3